

Literatura i **KARKONOSZE**



6(10)/2016
Zeszyty Historyczne





Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy

Literatura i KARKONOSZE

6(10)/2016
Zeszyty Historyczne



Bukowiec 2016

Seria wydawnicza:
Zeszyty Historyczne

Redakcja
KRZYSZTOF TĘCZA

Współpraca
WITOLD SZCZUDŁOWSKI

SKŁAD
Wydawnictwo-Poligrafia AD REM
www.adrem.jgora.pl

DRUK
Związek Gmin Karkonoskich

WYDAWCA
Związek Gmin Karkonoskich
PAŁAC BUKOWIEC
58-533 Mysłakowice
ul. Robotnicza 6
www.karkonosze.eu

© by Związek Gmin Karkonoskich, 2016

ISSN 2449-741X

Zdjęcia na okładce Krzysztof Tęcza

Wszelkie prawa zastrzeżone. Publikacja i kopiowanie całości lub części wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

*Jedenasta publikacja Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy
przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu*

Wprowadzenie

Wzasadzie od początku, gdy ludzie ujrzeni góry, zapalali do nich uczuciem. Jedni podziwiali je za ich majestat, drudzy bali się ich wielkości, inni miłowali je za przeżycia związane z ich zdobywaniem. Jak widać uczucia były różne, i dobre, i złe. W zasadzie nie było człowieka, który przybywszy pod Karkonosze nie dawać ich odczuć. Oczywiście inaczej na góry zapatrywali się ludzie, którzy osiedlali się tu na stałe, którym przyszło tu żyć, zmagać się z codziennością i walczyć o przetrwanie, a inaczej ludzie, którzy przybywali tu tylko od czasu do czasu by zmienić swój monotonny byt i przeżyć coś wyjątkowego.

Jakby jednak na to nie patrzeć, zarówno wśród jednych jak i drugich były osoby, dla których Góry Olbrzymie dawały impuls do tworzenia. Jedni chcąc uwiecznić otaczające ich piękno malowali obrazy, inni wyrażali to na papierze, ale byli też tacy, którzy parali się fotografią. Największą jednak grupę stanowili literaci. Początkowo opisywali piękno krajobrazu czy świata przyrody, później spisywali krążące opowieści o tajemnicach tych stron czy skarbach tu ukrytych, aż wreszcie zaczęli tworzyć zupełnie nowe dzieła ocierające się niekiedy o mistycyzm, o sprawy często niezrozumiałe dla przeciętnego człowieka.

Twórcy ci osiedlali się tworząc skupiska podobnych sobie osób owładniętych pasją. Powstawały tzw. kolonie artystyczne. Dzięki temu mogli oni podczas spotkań wymieniać się doświadczeniami czy przedstawiać swoje pomysły. Nie muszę dodawać, że ich dzieła wzbogacały naszą wiedzę o regionie ale także przyczyniały się do zwiększonego ruchu turystycznego. Często bowiem ich piękne opisy wyzwały u mieszkańców innych regionów czy miast chęć przybycia w tak ciekawe miejsce i osobiste sprawdzenie, czy artysta aby nie przesadził. Ponieważ przez ostatnie wieki pod Karkonoszami przebywało czy wręcz zamieszkało wielu wybitnych literatów, postanowiliśmy zorganizować specjalne spotkanie, podczas którego chcieliśmy przedstawić dorobek chociaż kilku z nich. Pomysł na takie spotkanie wyszedł od Julity i Józefa Zapruckich, a jego organizacją i prowadzeniem zajęli się Józef Zaprucki i piszący te słowa Krzysztof Tęcza.

Pierwszego dnia czyli w piątek 7 października 2016 r. zaprosiliśmy gości do Jagniątkowa, gdzie miała miejsce część wprowadzająca do tematu. Uczestnicy mogli wysłuchać pięknego śpiewu w wykonaniu Michaliny Bienkiewicz, wykładu dyrektora Muzeum Julity Zapruckiej, która przedstawiła willę Łąkowy Kamień jako miejsce spotkań z poezją i sztuką, wykładu okolicznościowego z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”, a także wierszy inspirowanych miejscem, tak ważnym w życiu Gerharta Hauptmanna. Ciekawym był też wykład Henryka Dumina pt. „Literacka Kotlina Jeleniogórska”.

Drugiego dnia, czyli w sobotę 8 października 2016 r., zaprosiliśmy wszystkich do pałacu w Bukowcu gdzie swoje referaty wygłosili: Józef Zaprucki, Magdalena Maruck, Przemysław Wiater, Iwo Łaborewicz i Elżbieta Kotlarska. Poza tym Maria Suchecka i Zofia Pryśłowska podsumowały dziesięć lat działalności Stowarzyszenia Literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej” i w imieniu Stowarzyszenia przekazały do biblioteki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy w Bukowcu wszystkie do tej pory wydane publikacje.

Krzysztof Tęcza

Spis treści

Wprowadzenie	3
JULITA IZABELA ZAPRUCKA	
Willa Łąkowy Kamień – miejsce spotkań z poezją i sztuką europejską	8
JÓZEF ZAPRUCKI	
Fedor Sommer jako piewca śląskości.	14
MAGDALENA MARUCK	
Else Ury i jej karkonoski raj	22
PRZEMYSŁAW WIATER	
Dr Wilhelm Bölsche.	28
IVO ŁABOREWICZ	
Życie literackie regionu jeleniogórskiego do 1945 roku	34
ELŻBIETA M. KARMEŁITA-KOTLARSKA	
Życie literackie Jeleniej Góry wczoraj i dziś... ..	44

WYDARZENIA REGIONALNE

KRZYSZTOF TĘCZA	
Na wschód i zachód Nysy Łużyckiej	59
Jesień ze sztuką w Bukowcu 2016.	61
Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa ma już 10 lat	65
Rembrandt w Jeleniej Górze?	69
Obraz Hermanna Hendricha trafia do Muzeum „Dom Braci Hauptmannów”	71

KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA
„Literatura i Karkonosze”

Termin: **7-8 października 2016**

Miejsce:

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”,
ul. Michałowicka 32, Jelenia Góra-Jagniątków
i **Pałac Bukowiec**, ul. Robotnicza 1, Bukowiec

PROGRAM

7 października 2016 roku (piątek) godz. 12.00-16.00

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniątkowie
„Dni Europy – spotkania z poezją, muzyką, sztuką”

- 12.00 Powitanie, słowo wstępne — *Julita Izabela Zaprocka* — dyrektor Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”
- 12.10-13.00 Koncert operowy — *Michalina Bienkiewicz* (sopran)
- 13.00-13.30 Willa Łąkowy Kamień — miejsce spotkań z poezją i sztuką europejską — *Julita Izabela Zaprocka*
- 13.30-14.15 Literacka Kotlina Jeleniogórska — *Henryk Dumin*
- 14.15-14.30 Prezentacja wierszy inspirowanych Willą Łąkowy Kamień
- 14.30-15.00 Wykład okolicznościowy z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”
- 15.00-16.00 Zwiedzanie ekspozycji towarzyszącej prezentującej publikację wydane przez Stowarzyszenie w Cieniu Lipy Czarnoleskiej, poczęstunek

8 października 2016 (sobota) godz. 12.00-17.00

Pałac Bukowiec, ul. Robotnicza 1, Bukowiec

SESJA POPULARNO-NAUKOWA

prowadzenie: Krzysztof Tęcza, Józef Zaprucki

- 12.00 Powitanie w Pałacu Bukowiec – Witold Szczudłowski – dyrektor Związku Gmin Karkonoskich
- 12.15-13.00 Słowo wstępne i prezentacja książki „Literacka Jelenia Góra” – Józef Zaprucki
„Fedor Sommer jako piewca śląskości” – Józef Zaprucki
- 13.00-13.30 „Else Ury i jej karkonoski raj” – Magdalena Maruck
- 13.30-14.00 „Dr. Wilhelm Bölsche: karkonoskie fascynacje...” – Przemysław Wiater
- 14.00-14.30 „Życie literackie w Jeleniej Górze przed 1945 w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze”
– Iwo Łaborewicz
- 14.30-15.00 „Zarys historii życia literackiego w Jeleniej Górze po 1945 roku” – Elżbieta Kotlarska
- 15.00-15.30 Przerwa
- 15.30-16.00 Podsumowanie dziesięciolecia działalności Stowarzyszenia literackiego „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”
– Maria Suchecka i Zofia Pryślopska
- 16.00-16.30 Prezentacje własnych utworów poetyckich
- 16.30-17.00 Uroczyste przekazanie wszystkich publikacji wydanych przez Stowarzyszenie do biblioteki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Bukowcu

Wydarzenie towarzyszące: wystawa Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” – „Fedor Sommer”

Organizatorzy:

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze

Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu

Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”



KARKONOSZE

Tak obce i wielkie są Tobie,
Te góry świata, które noszę w sobie.
Burza, która przerywa Twoją noc,
W niej tkwi praświata wielka moc.
Góry ci obce, choć je znasz,
W nie niech prowadzi dawna baśń.
I z wielką siłą przecucie Twe,
Gwałtem obali lasy te.
Z pokorą znosisz zimy śnieg,
Żaden to nadmiar łaski jest.
Nie góry; nie złamiecie nas:
Śmiejemy się wam prosto w twarz.

Gerhart Hauptmann, Jagniatków, 22 listopada 1944

Tłumaczenie: Przemysław Wiater

KARKONOSZE

Co w Was potężne i niepojęte
O Góry Świata, podziwiam ja w Was:
Tę burzę, która przerywa sen i w nocy huczy
Tak jakby szatan chciał poprzewracać świat.
Przerażacie tych co dobrze Was znają
Najstarsze baśnie są tutaj ukryte.
Milczycie złowrogo, a gdy już przemówicie
Potęgą swą kładzicie lasy pokotem
Pokrywacie nas śniegiem litościwie w zimie
A Wasza dobroć sprawia nam ból.
Ale my jesteśmy twardzi, uparci
I śmiejemy się wam, o Góry prosto w twarz.

Gerhart Hauptmann

Tłumaczenie: Halina Burkowska

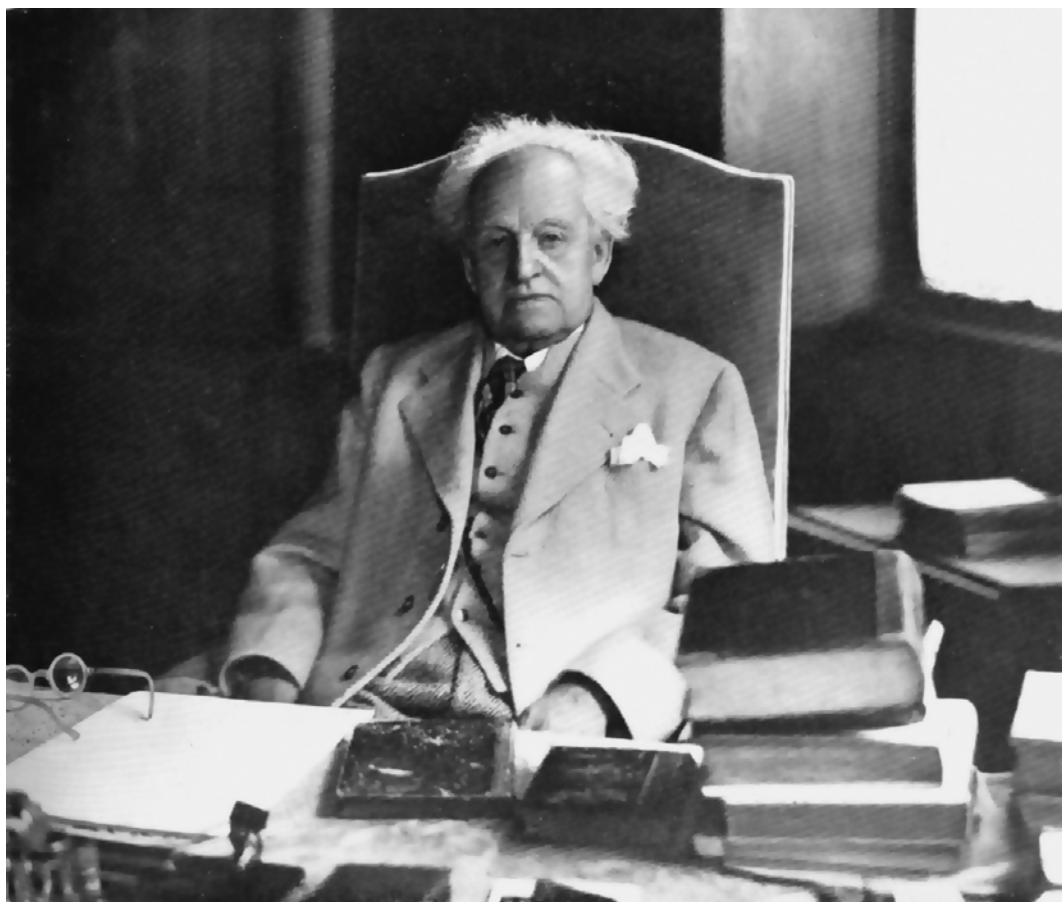
JULITA IZABELA ZAPRUCKA



fot. Krzysztof Tęcza

Willa Łąkowy Kamień – miejsce spotkań z poezją i sztuką europejską

Dawna rezydencja Gerharta Hauptmanna dzięki wsparciu władz Polski i Niemiec kontynuuje ponad 100-letnie, najpiękniejsze tradycje zapoczątkowane przez noblistę i funkcjonuje dziś nie tylko jako muzeum, ale też jako międzynarodowe centrum dialogu kulturowego, będąc miejscem spotkań twórców, przedstawicieli elit kulturalnych i naukowych.



Gerhart Hauptmann (fot. Archiwum Muzeum)

Okazała willa została wzniesiona w latach 1900-1901 według projektu berlińskiego architekta Hansa Grisebacha. Mimo licznych podróży, za swoje miejsce do życia pisarz uznawał Karkonosze i mieszkał tu od roku 1901 aż do swej śmierci w czerwcu w roku 1946. Umiejscowiona na granitowej skale willa, zwana Łąkowym Kamieniem, była przez prawie pół wieku nie tylko schronieniem i swoistym rodzajem refugium dla pisarza. Bardzo szybko stała się, dzięki gościnności gospodarza, swoistym centrum życia kulturalnego i towarzyskiego dla wielu twórców, pisarzy, intelektualistów artystów z kręgów karkonoskich i berlińskich. Wśród gości bywali między innymi Ludwig von Hofman, Emil Orlik, Otto Mueller, Friedrich Iwan, Samuel Fischer, Walter Rathenau, Richard Strauss. Położona w cieniu Karkonoszy Willa Wiesenstein była znaczącym literackim i muzycznym salonem. Jak pokazuje księga gości artyści i intelektualiści przybywali tu masowo – wszyscy smakowali górskiej natury i panującej w tym domu jak opisuje to Hauptmann „*karmionej przez dobry humor i szampana, radosnej wolności słowa*”.

Przestronne wnętrza willi umożliwiały pisarzowi również rozwijanie jego kolekcjonerskiej pasji. Sztuka była dla Hauptmanna swego rodzaju ożywczym źródłem, które odmienia codzienność. Reprezentacyjna willa urządzona była stylowo, ściany w hallu ozdobione polichromiami autorstwa Johanesa Avenarius. Eklektyczne ale gustowne i praktyczne wyposażenie stanowiły meble często wykonywane na specjalne zamówienie. Dom Hauptmanna był odzwierciedleniem jego zamiłowania do piękna, wygody, zainteresowań mitologią, sztuką antyczną, filozofią, historią. Nie tylko literatura, ale także inne formy twórczości i rozwoju kulturalnego odgrywały zawsze wyjątkową rolę w życiu pisarza zaś gromadzone w Jagniątkowie antyki, dzieła sztuki, pamiątki z licznych podróży stanowiły dla niego dodatkową inspirację twórczą.

Po śmierci pisarza w 1946 roku powstało wiele koncepcji dotyczących zagospodarowania obiektu. Ostatecznie utworzono tu Ośrodek Wczasów Dziecięcych *Warszawianka*, który do połowy lat 90-tych przyjmował dzieci i młodzież na pobyty wakacyjne i zielone szkoły. Tuż po przełomie politycznym w 1989 roku, w myśl wspólnego oświadczenia Kanclerza Niemiec Helmuta Kohla oraz Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego postanowiono o utworzeniu w tym miejscu muzeum poświęconego Nobliście. Po szeroko zakrojonych pracach remontowych dzięki wsparciu ze strony Miasta Jeleniej Góry, Rządu Federalnego RFN i Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej willa zmieniła swoje przeznaczenie. W dniu 1 września 2001, w obecności przedstawicieli polskiego oraz niemieckiego rządu otworzono tu *Dom Gerharta Hauptmanna* – instytucję kultury Miasta Jelenia Góra. Zamiar nadania placówce prestiżu muzeum udało się zrealizować dopiero 4 lata później i obecnie od 2005 r. jednostka działa jako *Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna*.

Głównym profilem działalności muzeum jest gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie do celów naukowych i edukacyjnych zbiorów związanych z twórczością literacką Gerharta Hauptmanna a także literaturą i historią materialną Śląska. W ramach działalności naukowo-oświatowej prowadzone są tu badania nad literaturą i historią Śląska, organizuje się międzynarodowe warsztaty, sympozja i konferencje naukowe a także inne imprezy kulturalne o charakterze literackim, teatralnym, muzealnym oraz



(fot. Archiwum Muzeum)

historycznym, w tym koncerty i odczyty, wieczory autorskie. Organizowane są tu wystawy oraz przedsięwzięcia kulturalne o międzynarodowym charakterze, których celem jest pielęgnowanie ukształtowanego na przestrzeni wieków tradycją wielu narodów charakteru Dolnego Śląska. Coroczne seminaria dla studentów pod hasłem „Karkonosze jako miejsce spotkań i dialogu kulturowego” a także liczne konferencje naukowe, jak na przykład: „Śląsk jako prowincja literacka” czy „Literacka Jelenia Góra”, cykliczne wieczory i spotkania literackie z twórcami europejskimi to tylko niektóre z przykładów tego typu działalności. Wśród licznych projektów stanowiących swoiste spotkania poezji i sztuki w tym miejscu są takie wystawy, jak „Salony i dwory literackie po obu stronach Odry” czy wystawa prac noblisty Guntera Grassa. To tylko niektóre z podejmowanych przez Muzeum prób prezentacji nie tylko sposobu widzenia świata, ale i znaczenia sztuki i literatury, polityki, roli polsko-niemieckiej przeszłości dla budowania przyszłości wspólnej Europy.

W Willi Łąkowy Kamień w Jagniątkowie bez wątpienia nadal mieszka duch śląskiego noblisty, a miejsce to jest źródłem niewyczerpalnej inspiracji twórczej artystów z Polski, Niemiec, Europy.

W ramach corocznie organizowanych spotkań autorskich zapraszani są znani polscy oraz zagraniczni pisarze, aby w wyjątkowej literackiej atmosferze Willi Łąko-

wy Kamień zaprezentować szerokiej publiczności swe dzieła. Wśród literatów, którzy w ostatnich latach odwiedzili Muzeum, są m.in.: Tadeusz Różewicz, Olga Tokarczuk, Wojciech Kuczok, Marek Krajewski, Henryk Waniek, Henryk Bereska, Michael Griško, Jurij Andruchowycz, Urszula Kozioł, Stefan Chwin, Peter Gehrisch, Hatif Janabi, Krzysztof Zanussi i inni.

Willa Hauptmanna jak dawniej inspiruje również dziś twórców różnych narodowości. Przybywają do Jagniątkowa i często pozostawiają tu lub przesyłają napisane przez siebie utwory. Chętnie drukujemy je i udostępniamy gościom, którzy nas odwiedzają.

Wśród przyjaciół Muzeum są przedstawiciele nie tylko środowisk twórczych ale także licznych stowarzyszeń, klubów, fundacji wspierających życie literackie.

Od 10 lat Muzeum realizuje wspólnie z Saksońską Fundacją Kultury literacki program stypendialny „Na Wyjeździe/Auswärtspiel”. W ramach tego projektu już 11 młodych literatów z Saksonii mogło tworzyć i pracować w dawnej rezydencji noblisty i czerpać inspiracje z tego samego otoczenia, co zaowocowało także licznymi publikacjami związanymi z tym miejscem.

Dzięki bardzo intensywnej i długoletniej współpracy z saksońskim stowarzyszeniem literackim Literarische Arena e.V., a przede wszystkim z panem Peterem Gehrischem – wybitnym poetą i tłumaczem poezji – możliwa była realizacja wielu przedsię-



(fot. Archiwum Muzeum)



Józef Zaprucki i Ullrich Junker (fot. Krzysztof Tęcza)

wzięć kulturalnych o charakterze literackim – na trwałe w kalendarz imprez wpisały się coroczne Dni Europy – spotkania z poezją, muzyką, sztuką, wieczory literackie, seminaria o charakterze literackim, którego gośćmi są za każdym razem wybitni przedstawiciele życia literackiego.

Równie intensywna dziesięcioletnia współpraca łączy Muzeum ze stowarzyszeniem literackim „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”. Wspólnie zorganizowano liczne turnieje i konkursy poetyckie ale także wyjazdy studyjne do Niemiec, konferencje, warsztaty literackie. Poeci zrzeszeni w stowarzyszeniu uczestniczą w życiu Muzeum, aktywnie się w nie włączając. Największą niespodzianką ostatnich lat było zainteresowanie za strony poetów zorganizowanym wspólnie międzynarodowym konkursem poetyckim „Śladami Gerharta Hauptmanna”. Do jagniątkowskiego Muzeum wpłynęło 441 utworów od 163 twórców z 77 miejscowości w kraju i za granicą. Celem konkursu było nie tylko zapewnienie inspiracji ale sprowokowanie do twórczej refleksji nad życiem i dorobkiem literackim śląskiego noblisty oraz integracja i rozwój środowisk literackich. Wydana przez Muzeum publikacja pokonkursowa zawiera nagrodzone wiersze autorów z Austrii, Czech, Niemiec i Polski.

Kolejnym owocem współpracy jest wydana przez stowarzyszenie publikacja „Inspiracje Willi Wiesenstein” będąca pokłosiem turnieju poetyckiego „Poeci dla Muzeum” zorganizowanego w związku z 10-leciem tej instytucji.

Także od 10 lat organizowane są wspólnie nastrojowe imprezy grudniowe pod nazwą „Karkonoska Wigilia Literacka”. Impreza ma zawsze charakter otwarty, a zapraszani do udziału w niej twórcy to także przedstawiciele środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym, osoby niepełnosprawne, seniorzy.

Od początku istnienia w tym miejscu instytucji kultury priorytetem było stworzenie tu także domu dla współczesnych środowisk twórczych. Szereg cyklicznych imprez o charakterze literackim, które na stałe wpisane są w kalendarz Muzeum, gromadzą w Willi Łąkowy Kamień ludzi pióra z Koliny Jeleniogórskiej i okolic. Niesłabnące od lat zainteresowanie tego typu spotkaniami w Jagniątkowie jest dowodem na to, że poezja i sztuka w tej części Europy mają się dobrze i pozostają ważnym medium porozumiewania się na płaszczyźnie kultury.

Fakt, że poeci, szczególnie z kręgów jeleniogórskich, są od lat duchowo związani z tym domem, uznają za największy sukces, bowiem rolą muzeum literackiego jest nie tylko gromadzenie zbiorów ale przede wszystkim gromadzenie ludzi wokół humanistycznych idei i zachęcanie ich do czerpania inspiracji i przynoszącej owoce intelektualnej wymiany poglądów.

LAS POD JAGNIĄTKOWEM

Wyszedłszy z leśnego mroku
Patrzę wstecz
Już miesza się
jedno drzewo z drugim
Lasy ustępują dali
Droga – nie wiem –
czy jest właściwa –
kamienista i bez drogowskazów
Widok na kotlinę zamglony
Któż chciałby schodzić teraz
w dół

Ju Sobing, Radebeul (Saksonia), 2012

Tłumaczenie: Józef Zaprucki



foto Krzysztof Tęcza

Fedor Sommer jako piewca śląskości

Działalność literacka Fedora Sommera rozpoczęła się w ostatniej dekadzie dziewiętnastego wieku, w czasie, kiedy naturalistyczne dzieła innego wielkiego Ślązaka, Gerharta Hauptmanna, odnosiły największe sukcesy, naturalizm zaś jako prąd literacki wydawał się być szczytem dobrego smaku. Oceniając dzisiaj twórczość wybitnego Jeleniogórczanina, Fedora Sommera, należy się chyba cieszyć, że ten zagorzały regionalista nigdy nie uległ wpływom naturalizmu. Swoje pierwsze liryczne i dramatyczne dzieła napisał Sommer w manierze romantyzmu, przy czym jeden z jego wczesnych wierszy „Na wędrowce” można uznać, patrząc z dzisiejszej perspektywy na całokształt działalności pisarza, za motto jego życia.

*Wędrowałem
Po górach i niwie
I o zmierzchaniu
I w porannej rosie*

*W burzy i deszczu
W słońca promieniu,
Z kompanią wesołą
I w samotności cieniu*

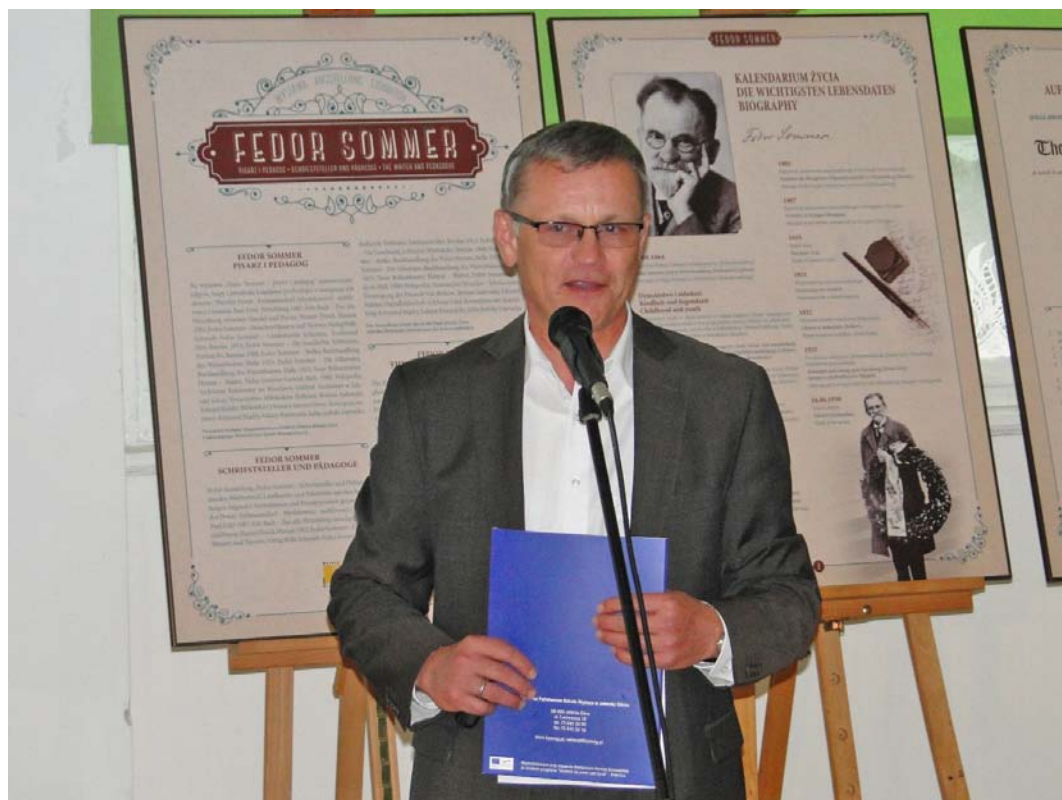
*A gdzie wędrowca
rozkoszy zaznałem
tam wnet w pieśni
radosnej wracałem*

*wędrowałem
życia szlakiem
co jeszcze niedługo
i pod górę wiedzie*

*zaś troska i ból
szlaku towarzysze
mej ascezy mniszej
jam od młodu król*

*I co szczęścia
ominąłem w życiu
pieśń mi w trójnasób
wróciła należycie. [1]*

Fedor Sommer przyszedł na świat w Hohenfriedeberg [Dobromierz] w rodzinie majstra ślusarskiego Gustava Sommera w domu Großa przy Freiburger Strasse 30 [dziś ul. Kościuszki] „. Ojciec Fedora otrzymał wkrótce posadę poborcy myta w Nieder-Baumgarten [Sady Dolne], drugiej po Bielawie pod względem długości wsi Dolnego



Józef Zaprucki (fot. Krzysztof Tęcza)

Śląska, dokąd rodzina przeniosła się, gdy Fedor był jeszcze w wieku przedszkolnym, wprowadzając się do domu poborcy przy szosie prowadzącej ze Świebodzic do Bolkowa (dom ten istnieje do dzisiaj). Gustaw Sommer jako poborca i jednocześnie agent posterunku celnego był zobowiązany do pobierania tzw. myta, będącego rodzajem cła krajowego lub inaczej wewnętrznego, stanowiącego odpowiednik dzisiejszego podatku drogowego. Ustaloną część pieniędzy musiał on odprowadzać do skarbu państwa pruskiego.

Przyszły pisarz już od najmłodszych lat wykazywał swoistą ambiwalencję osobowości: z jednej strony charakteryzował się wielkim poczuciem obowiązku, zdyscyplinowaniem i racjonalną klarownością myślenia, z drugiej zaś posiadał na wskroś romantyczną naturę – jak pisał w swoich „Wspomnieniach sześćdziesięciolatka” [2], uwielbiał ukrywać się na strychu domu rodziców w Dobromierzu i napawać piękną panoramą miasteczka z jego strzelistymi wieżami kościołów i pięknymi, zielonymi ogrodami. Znaczną rolę w tych dziecięcych zabawach odgrywała rosnąca nieopodal rozłożysta lipa, w której listowiu mały Fedor chętnie się chował, by z ukrycia obserwować otaczający go świat. Ze szczególnym upodobaniem Fedor, ukryty w listowiu wielkiego drzewa, obserwował bawiącą się lalkami córkę aptekarza Kadura, Johannę, która później została jego żoną.

W tym miejscu nie sposób pominąć powinowactwa tego motywu z lipą, w której listowiu zwykł był szukać schronienia bohater romantycznej noweli innego słynnego Ślązaka, Josepha von Eichendorffa pod tytułem „Z życia nicponia”.

Jedno z moich wspomnień, które sięga najwcześniejszych lat dziecięcych, dotyczy wielkiego pomieszczenia na strychu naszego domu w Dobromierzu. Było ono prawie puste, ponieważ służyło także do suszenia bielizny. Dość duże, półokrągłe okno strychu wyglądało na główną i jedyną ulicę mojego malusieńkiego ojczystego miasteczka, o którym żaden człowiek w Niemczech nigdy by nie usłyszał, gdyby nie to, że 4 czerwca 1745 roku Fryderyk Wielki za sprawę swego zwycięstwa uczynił je sławnym [...] Jedno z okien wykorzystywałem do wychodzenia na płaski dach, który, wąski i długi, sięgał aż na ogród [...] O, ten płaski dach przybudówki był ciekawym punktem obserwacyjnym i z wdzięcznością wspominam niewyszukane uciechy, które zapewniał mojej niewymagającej, dziecięcej małomiasteczkowej fantazji. [...] Jednakże z czasem pojawił się rywal tego płaskiego dachu w postaci dachu naszej werandy w najdalszym kącie ogrodu. [...] Był on prawie całkowicie okryty gałęziami olbrzymiej lipy, która rosła w sąsiadującym ogrodzie aptekarza i trzeba było czołgać się na brzuchu, jeśli chciało się zaznać jej cienia. Kiedy jednak leżało się już na plecach pod tym zielonym sklepieniem, to była to taka feeria światła igrających w ciemnozielonym listowiu na tle błękitnego nieba, jak nigdzie indziej w krainie mojego dzieciństwa, i pojawiała się też uczucie oddalenia, jak gdyby się było Robinsonem samemu na swojej samotnej wyspie, otoczonej zielonkawymi falami morza. [3]*



Krzysztof Tęcza i Witold Szczudłowski (fot. Anna Tęcza)

Literacki konterfekt Dobromierza oraz jego naturalnego otoczenia widziany oczami bohatera, świeżo upieczonego nauczyciela stażysty Richtera, tzw. adjuwanta [4] przedstawił pisarz później w jednej ze swych wczesnych powieści „W leśnym młynie” [In der Waldmühle], zawierającej wiele elementów autobiograficznych.

Tak więc podążył w przeciwnym kierunku, przechodząc obok kościoła. Przez zbocze stromego wzgórza kościelnego poprowadziła go szeroka szutrowa droga. W stronę doliny była ona obsadzona wysokimi złotokapami. W czasie kwitnienia, tak sobie Richter wyobrażał, musiało to wyglądać jak wspaniałe żółtozłote obramowanie. A między drzewami jakże cudowny widok na daleki krajobraz. Przeczuwane uroki tego krajobrazu, które mógł on zyskać wraz z wiosną, wprost przezierają przez tę śnieżną szatę. Jakże malowniczo przedzielały aleje drzew po obu stronach licznych dróg i szos tę daleką, lekko pofałdowaną śnieżną niwę! Jak wyraźnie można było rozpoznać pojedyncze domy usadowione w długich łańcuchach wiosek, które ciągnęły się przez równinę u stóp pogórza! A po drugiej stronie równiny, te trzy góry, jak osobiście zostały ukształtowane! Białe, potężne płamy, najpewniej wielkie kamieniołomy, połyskiwały na ich zboczach. [5]

W tym miejscu nieodzownym jest zwrócenie uwagi na zastanawiający fakt: narrator spacerując samotnie przez cmentarz w Dobromierzu stwierdza, iż jest on tak piękny i romantyczny, że dobrze by się na nim spoczywało. Ten wewnętrzny monolog okazał się proroczy, bowiem prochy Fedora Sommera rzeczywiście zostały po jego śmierci w 1930 roku złożone w rodzinnym grobowcu, który zachował się do dziś na tym właśnie cmentarzu. [6]

Swą edukację rozpoczął Fedor Sommer w Sadach Dolnych, gdzie ukończył osiem klas szkoły ludowej (Volksschule), po czym podjął naukę w tzw. preparandzie nauczycielskiej, tzn. szkole przygotowującej do zawodu nauczyciela w Dobromierzu. Po ukończeniu preparandy Sommer rozpoczął trzyletnie studia w seminarium nauczycielskim w Bunzlau (Bolesławiec). Był to dla początkującego poety czas poznawania i rozpoznawania świata natury i idei. Młody adept sztuki pedagogicznej uległ przemożnemu wpływowi panteizmu (Deus sive natura) w wydaniu Gustava Theodora Fechnera (1801-1887), który to kierunek filozoficzny odznaczał się daleko idącym powinowactwem z wewnętrzną naturą Sommera, bowiem odebrawszy nauki w autorytarnych pruskich szkołach przejął poczucie obowiązku i żelaznej wewnętrznej dyscypliny, a z drugiej strony urodziwszy się w przepięknych, wprost wymuszających romantyczność okolicach Dolnego Śląska, ukochał przyrodę i krajobrazy ojczystego regionu. Fechnerowski racjonalizm bazujący jednakże intelektualnie na obecności absolutu w otaczającej nas rzeczywistości towarzyszył zarówno jego pisarskiej jak i pedagogicznej działalności. Dlatego też Fedor Sommer opisując później w swych dziełach krajobrazy Dolnego Śląska zawsze przedstawiał je w taki sposób, aby widoczna była ich uniwersalna, wręcz magiczna konwergencja ze spirytualną świadomością narratora. Drugim duchowym mentorem Sommera był wybitny szwajcarski pedagog Johann Heinrich Pestalozzi [7] (1746-1827), który propagował antyscholastyczne podejście do nauczania i wychowania: rozwijanie w równej mierze fizycznych, obyczajowych i intelektualnych przymiotów młodzieży poprzez zajęcia pogładowe w naturze i zdobywanie wiedzy w ramach

własnej aktywności. Biorąc pod uwagę pruski rygor panujący w szkołach Królestwa Prus a potem II Rzeszy można sobie łatwo wyobrazić, że romantyczne i panteistyczne inklinacje Sommera nie pozwoliły mu stać się typowym pruskim belfrem, tak często przecież wyśmiewanym później przez postępową literaturę niemiecką.

Jak na romantycznie usposobionego młodzieńca przystało, Sommer uwielbiał podróżować i obserwować: poetyckim pokłosem tych podróży był wspomniany już wyżej tomik wierszy „Na wędrówce”, który obfituje w liryczne portrety odwiedzanych krain. W tym miejscu należy wspomnieć o jedynej noweli [8] pisarza, której akcja nie dzieje się na Śląsku: jest to „Ein wunderliches Eiland” [Wyspa osobliwości] przedstawiająca historię dwóch dziwaczek, matki i córki, właścicielek małej wysepki sąsiadującej z Hiddensee, gdzie pisarz zwykł był spędzać wakacje letnie.

Nieustannie kształcąc się w wielu dziedzinach nauki, posiadał młody poeta szeroką wiedzę w zakresie historii, geografii, botaniki a nawet geologii. Dlatego jego dzieła nie tylko bawią, lecz zawierają również ogromny bagaż wiedzy pozostający nie bez znaczenia również i dla współczesnego czytelnika.

Z myślą o swoich uczniach Fedor Sommer wydał kilka podręczników, niektóre z nich doczekały się aż czterech wydań, jak na przykład „Geografia Śląska”. [9]

Jeśli o wielkim Goethem możemy z niejaką ironią powiedzieć, iż prawie każda jego znajomość z piękną kobietą owocowała dziełem poetyckim, to w przypadku Fedora Sommera, który, nota bene, całe życie pozostał wierny swojej żonie, były to landszafty, gdzie dane mu było przebywać. Nie może zatem dziwić, że jego pierwszy młodzieńczy, duży utwór poetycki, poemat „Der Friede am Berge” [Zgoda pod górą] opowiadał o Dobromierzu i jego historii. Dobromierz miał dla pisarza znaczenie nie tylko ze względu na fakt, że tu się urodził, lecz również dlatego, iż – jak już wcześniej wspomniano – miasteczko to uczynił sławnym sam Fryderyk Wielki odnosząc tu w 1745 roku zwycięstwo nad wojskami Marii Teresy. Fedor Sommer był zafascynowany postacią Fryderyka, poświęcając mu miejsce w niejednej powieści.

Akcję swych pierwszych powieści („In der Waldmühle” [W leśnym młynie] i „Ernst Reiland”) ulokował pisarz w miejscach swego dzieciństwa i młodości, dając wyraz wielkiej fascynacji ojczystym regionem i przedstawiając jednocześnie wnikliwą, wcale nie bezkrytyczną analizę społecznych zależności. Ta literacka maniera miała mu towarzyszyć aż do końca niezwykle pracowitego życia. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługuje ta druga powieść [10], która doczekała się aż sześciu wydań. Autor przedstawia w niej własne przeżycia młodego pedagoga i idealisty, znajdują się tam też opisy krajobrazów okolicy Sądów Dolnych. Jednakże największą uwagę zwraca tu mistrzostwo opisu rodzimych krajobrazów, przywołujące na myśl przejmujące opisy przyrody karkonoskiej Hermanna Stehra. We wspomnianej już wyżej autobiograficznej powieści „Ernst Reiland” Sommer wznosi się na wyżyny malarstwa słowem, na których już pozostanie aż do swej ostatniej książki wydanej w roku 1927 na trzy lata przed śmiercią. Oto słynny fragment tej powieści, opiewający piękno Karkonoszy, opublikowany osobno w „Der Wanderer im Riesengebirge” pod tytułem „Kammwanderung” [Wędrówka po grani]:

Weszli na „Czarną Kopę”. Przed nimi rozciągała się długa, wąska grań wielkiego grzbietu, zaś po drugiej stronie wynurzał się, wspaniale wykreślony padającym cieniem, stożek kopy. Grube poduszki ostrowłosej turzycy nazywanej przez górali „wilczą trawą” nabrały już złocisto-żółtej barwy. Ciepłe kolory tego trawiastego kobierca gdzieś tam przeplatały się z chłodniejszymi odcieniami kamieni okrytych zielonożółtymi warkoczami kłaczy. Zaś położone dużo wyżej krzewy kosodrzewiny tworzyły na nim przestronne, nasyczone soczystą, głęboką zielenią wzory. Nad tym wszystkim unosiło się rześkie tchnienie jesieni. A tam, gdzie ten potężny kobierzec śmiało schodził w stronę doliny, płóząc się po stromych ścianach skalnego grzbietu, złociste światło słońca przemieniało się w atramentowe odcienie fioleto. [11]

Po złożeniu egzaminu nauczycielskiego w 1884 roku Fedor Sommer podjął swą pierwszą pracę jako pedagog w preparandzie nauczycielskiej w Reichenbach na Górnych Łużycach, gdzie zetknął się z działalnością Emila Barbera, który ukończywszy tę preparandę kilka lat wcześniej włączył się w prowadzenie swych uczniów w tajniki przyrody organizując wędrowki dydaktyczne, pisał też prace naukowe dotyczące gatunków rodzimych roślin i utwory literackie w dialekcie. Przeglądając się późniejszej działalności dydaktycznej i literackiej Sommera, można stwierdzić, że w dużym stopniu wzorował się także na osiągnięciach pedagogicznych i naukowych swego starszego kolegi.

W 1887 roku Fedor Sommer jako młody nauczyciel obejmuje posadę nauczyciela w seminarium nauczycielskim w niewielkim brandenburskim miasteczku Drossen położonym niedaleko Frankfurtu nad Odrą. W tym czasie intensywnie się dokszałca, korzystając z bliskości Berlina. Najprawdopodobniej pisarz sam poprosił o przeniesienie w te strony, aby wykorzystać możliwości do podwyższania kwalifikacji, jakie daje bliskość stolicy. Owocem tych starań był zdany prawdopodobnie w 1890 roku egzamin nauczycielski dla szkoły średniej i tzw. egzamin rektorski uprawniający do kierowania szkołami średnimi, preparandami i seminariami nauczycielskimi.

Następną posadę otrzymuje Sommer znowu na swym ukochanym Śląsku. Rozpoczyna pracę w 1891 roku jako nauczyciel w seminarium nauczycielskim w Legnicy. W tym samym roku poślubia swą koleżankę z dzieciństwa Johannę Kadur. W tym czasie powstaje też podręcznik „Schlesien, eine Landeskunde” [Krajoznawstwo Śląska]. Zaledwie po czterech latach pracy zostaje przeniesiony do miejscowości Münsterberg an der Ohle [Ziębice nad Oławą], gdzie pracuje nadal jako nauczyciel w preparandzie i w seminarium nauczycielskim. Swoim zwyczajem Fedor Sommer zajmuje się nie tylko kształceniem nauczycieli, lecz także przygląda się miastu i okolicy, studiując ich historyczne, geograficzne i geologiczne uwarunkowania. W roku 1898 powstaje praca „Der Kreis Münsterberg” [Powiat ziębicki], która funkcjonuje także jako materiał dydaktyczny. Zimą roku 1896/7 pisarz spędza na studiach uniwersyteckich w Berlinie, gdzie pogłębia swoje kwalifikacje. Być może również z tego względu Sommer awansuje w roku 1901, co jednak wiąże się znowu z przeprowadzką, i zostaje kierownikiem Królewskiej Preparandy w Schmiedeberg [Kowary], by już po sześciu latach przenieść się do Striegau [Strzegom] i objąć tam kierownictwo takiej samej placówki. Prowadzona przez niego w nowoczesny sposób instytucja edukacyjna odnosi wkrótce niebywały sukces: zostaje

uhonorowana złotym medalem na Wystawie Światowej w Brukseli w 1910 roku. Sam pisarz otrzymuje dyplom honorowy „Diplome d'honneur” [12]. W roku 1921 Sommer znowu awansuje i zostaje wizytatorem, awans wiąże się jednak ponownie ze zmianą miejsca zamieszkania: kto wie, czy tym razem nie jest to także ucieczka przed tragicznymi wspomnieniami, bowiem w 1919 roku umiera przedwcześnie jego ukochana żona. W Gransee w Marchii Brandenburskiej wybitny pedagog nie wytrzymuje jednak zbyt długo, tęsknota za Śląskiem sprawia, że już po roku składa podanie o przeniesienie i zamieszkuje w willi Rüffera w Bolkowie sprawując obowiązki wizytatora i oddając się również intensywnej pracy twórczej. Tu powstaje praca popularnonaukowa „Wędrówki geologiczne po powiecie bolkowskim” [13] i przedstawienie plenerowe „Bolko”, wystawiane z dużym sukcesem na dziedzińcu zamku Bolków [Bolkenhain]. Był to jeden z bardzo nielicznych tzw. politycznych utworów tego pisarza, w którym dał się on ponieść typowym resentymentom tych czasów (lata dwudzieste: plebiscyty śląskie). Autor sztuki w tak nieporadny sposób starał się ukazać wyższość żywiołu niemieckiego nad słowiańskim, że zauważyła to nawet krytyka jeleniogórska: Karl Wilhelm Fischer, felietonista „Wanderera” skwitował ten utwór następująco: „W związku z tym, że sztuka pomyślana została jako przedstawienie plenerowe, brakuje jej głębszego spojrzenia w istotę rzeczy, za to epatuje żywiołowymi scenkami” [14].

W 1925 roku Fedor Sommer przechodzi na emeryturę i przenosi się do Jeleniej Góry [Hirschberg], gdzie zamieszkuje u swojej córki Lotty. Tutaj powstaje jego najważniejsza powieść historyczna „Między murami i wieżami”, opisująca burzliwe czasy kontrreformacji i zajęcie Śląska przez Fryderyka II na przykładzie losów Jeleniej Góry. Fedor umiera w lecie 1930 roku wskutek powikłań pooperacyjnych. Jego śmierć zostaje odnotowana w większości dolnośląskich czasopism. W Jeleniej Górze jedna z ulic (dzisiejsza ul. Warszawska) oraz znajdująca się tam szkoła zostaje nazwana jego imieniem. Również we Wrocławiu (Karłowice, ul. Biskupa Ignacego Krasickiego – od 1920 do 1945 Fedor-Sommer-Weg) jest ulicą jego imienia. Popiersie Fedora Sommera wykonane przez słynnego cieplickiego rzeźbiarza Cyrillo del Antonio przechowywała do zakończenia wojny córka pisarza Lotta, popiersie zaginęło po wojnie.

PRZYPISY:

1. F. Sommer, *Auf der Wanderschaft*, Berlin 1890, s. 5 (przekł. własny autora).
2. Por.: F. Sommer, *Aus frühesten Jugendtagen*. [w:] *Der Wanderer im Riesengebirge*, nr 48, 1928 r., s. 131-133, por. również: F. Sommer, *Aus frühesten Jugendtagen. Erinnerungen eines Sechzigjährigen*. [w:] Kurt Raschke (red.), *Fedor Sommer. 21. September 1864 bis 16. Juni 1930*, Darmstadt 1970.
3. Por.: F. Sommer, *Aus frühesten Jugendtagen. Erinnerungen eines Sechzigjährigen*. W: Kurt Raschke (red.), *Fedor Sommer. 21. September 1864 bis 16. Juni 1930*, Darmstadt 1970, s. 8-15.
* Mowa o zwycięstwie Fryderyka Wielkiego nad sprzymierzonymi wojskami Austrii i Saksonii w bitwie pod Dobromierzem w czasie drugiej wojny śląskiej.
4. Fedor Sommer rzeczywiście odbył staż nauczycielski w Dobromierzu, por.: S.A. Scholz, *Zeiten und Menschen. Schlesien und Fedor Sommer*, Dissen 2008, s. 43.

5. F. Sommer, In der Waldmühle, Halle 1907, trzecie wydanie, s. 33 (przekł. własny autora).
6. Por. ibidem.
7. Pestalozzemu poświęcił Sommer jeden ze swych utworów scenicznych, sztukę pt. „Pestalozzi in Stanz”, wydaną w 1984 roku w Legnicy.
8. F. Sommer, Ein wunderliches Eiland. Novelle, Reclam, Leipzig 1914. Por. także: F. Sommer, Ein wunderliches Eiland. Novelle, [w:] Silesia Nova, z. 2, 2013, s. 93-132.
9. Por.: F. Sommer, Schlesien. Eine Landeskunde als Grundlage für den Unterricht. Mit 40 Abbildungen und Kartenskizzen sowie einer farbigen Karte der ganzen Provinz. F. Hirt, Breslau 1896. [4 wyd. 1913 r.]; por. także: Die Geschichte Schlesiens. Als Grundlage für den Unterricht und zum Selbststudium, Priebatsch, Breslau 1908.
10. F. Sommer, Ernst Reiland. Roman in drei Büchern, Halle 1904.
11. F. Sommer, Kammwanderung. [w:] Der Wanderer im Riesengebirge. Nr 44.1924, por. również: Ernst Reiland. Roman in drei Büchern, Halle 1904, s. 281-283 (przekł. własny autora).
12. Por.: G. Sommer, Betrachtungen über meinen Vater als Schriftsteller. [w:] Kurt Raschke (red.), Fedor Sommer, 21. September 1864 bis 16. Juni 1930, Darmstadt 1970.
13. F. Sommer, Geologische Wanderungen durch den Kreis Bolkenhain. Priebatsch 1924: Breslau, wyd. 2: J.G. Bläschke 1968, Darmstadt.
14. Por. K.W. Fischer, Fedor Sommer: Bolko, [w:] Jahrbuch des deutschen Riesengebirgsvereins, Hohenelbe 1926, 15 Jhg., s. 140 (przekł. własny autora).

OTO JA

W moim ogrodzie powoli przechadza się drzewo
To jestem ja
Wierzchołek drzewa rozplywa się jak piana
a w środku szumi natrętna myśl
że wokół mnie chodzi z siekierą, bez słowa
Cieśla Śmierć.
Przez słońce dookoła rozświetlony.
Tak sobie wędrujemy we dwoje
przez opuszczony ogród.
Jak długo będzie to trwać?
Kiedy mi powie: Już czas.
Odpowiem: Jestem gotowy.

Gerhart Hauptmann

Tłumaczenie: Halina Burkowska



fol. Krzysztof Tęcza

Else Ury i jej karkonoski raj

Książki Else Ury znane były niemieckim dzieciom jak dzisiaj utwory Lucy Maud Montgomery czy Frances Hodgson Burnett. Przygody Annemarie Braun, najmłodszej córki berlińskiego radcy, śledziły z zapartym tchem tysiące dziewczynek. Seria „Nesthäkchen” (beniaminek) powstała w latach 1913-1925 i przyniosła Else Ury ogromną popularność. Zabawne perypetie niesfornej jasnowłosej Annemarie doczekały się po drugiej wojnie światowej nawet serialu, nakręconego w 1983 r. w sześciu częściach, pokazywanego w telewizji ZDF.

Czego młode czytelniczki o Else Ury nie wiedziały? Ta autorka, opisująca w najdrobniejszych detalach życie mieszczańskich rodzin, w której wszystkich książkach punktem kulminacyjnym były święta Bożego Narodzenia, opisywane jako typowo nie-



Magdalena Maruck (fol. Krzysztof Tęcza)

mieckie święto, rodzinne i pełne miłości, symbol szczęśliwego dzieciństwa, urodziła się w żydowskiej rodzinie. Pochodzenie stało się jej zgubą. W 1943 r. zostaje wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a jej książki popadają stopniowo w zapomnienie.

W dwóch mniej znanych książkach Else Ury przenosi się w Karkonosze i to o nich chcę dzisiaj opowiedzieć. Ale najpierw jeszcze parę słów o autorce.

Else Ury przychodzi na świat 1 listopada 1877 r. w Berlinie, w rodzinie fabrykanta cygar Emila Ury jako trzecie dziecko. Emil był właścicielem firmy Jacob Doussin & Co., ale tabaka do żucia i wążania szybko wychodziła z mody. Klienci przerzucali się na nowomodne papierosy, więc ojciec Else zmuszony był przekwalifikować się, zostając zawodowym mówcą na weselach żydowskich. Był dowcipny i lubiany w towarzystwie, był także pobożnym, ortodoksyjnym Żydem i tak zostało wychowanych czworo jego dzieci. Matka, Franziska de domo Schlesinger, miała jak na tamte czasy dobre wykształcenie – ukończyła tzw. *höhere Mädchenschule*, czyli wyższą szkołę dla dziewcząt (pięcioletnia, kończyło się ją w wieku szesnastu lat miała program rozszerzający wiadomości ze szkoły ludowej), i fascynowała się literaturą klasyczną, mówiła płynnie po angielsku i francusku. W rodzinie Ury przywiązywano wielką wagę do wykształcenia, religijności, obowiązkowości i patriotyzmu. Były to czasy cesarstwa, Żydzi należeli do bogatego mieszczaństwa i żyli co prawda nieco na uboczu, ale czuli się prawdziwymi Niemcami.

Cała czwórka dzieci Emila została dobrze wykształcona – najstarszy Ludwig został adwokatem, trzy lata młodszy Hans był lekarzem z zakresu chorób żołądka i jelit, a Else i jej młodsza siostra Käthe chodziły do berlińskiej *Königliche Luisen-Schule*, o czym przypomina pamiątkowa tablica.

Rodzina często chadzała do synagogi na Heidereutergasse, z której dziś został tylko zarys murów, niedaleko ich mieszkania przy Heiligegeiststraße. Dziś w tym miejscu znajduje się galeria handlowa i trudno wyobrazić sobie, że niegdyś mieszkali tu berlińczycy.

Else była dobrą i uważną uczennicą. Gdyby urodziła się nieco później, mogłaby studiować – w 1894 r., po ukończeniu szkoły, nie miała takiej możliwości, w Prusach dopuszczono kobiety do studiowania dopiero czternaście lat później. Else mieszkała więc z rodzicami, pomagając im w prowadzeniu domu. Ponieważ jednak nudziło ją to, około 1900 r. zaczęła pisać do niedzielnego wydania lokalnej gazety *Vossische Zeitung* – już w szkole nie miała żadnych problemów z wypracowaniami. Dostawała za to honoraria, którymi wspierała rodzinę. Po kilku latach w redakcji poradzono jej, żeby napisała książkę dla dzieci, a konkretnie dla młodych dziewcząt, które w Niemczech nosiły wdzięczną nazwę *Backfisch* – po polsku określano je podlotkami.

Wiadomo nie od dziś, że książki dla młodzieży pisze się inaczej niż te dla dorosłych, a w czasach Else Ury takie książki miały pełnić jeszcze szczególną funkcję pedagogiczną. Dziewczynki miały stać się w przyszłości „pożytecznymi członkami społeczeństwa” (cytat z jednej z książek Else Ury), pomóc miały im w tym właśnie takie książki. Podlotki miały stać się dobrze wychowanymi młodymi damami, wielbiącymi porządek, czystość, pilnymi i pracowitymi, wypełniającymi wszystkie codzienne obowiązki niemalże ze śpiewem na ustach, zawsze gotowe do pomocy. Te typowo mieszczańskie przymioty

podnoszone były również w innych książkach dla dziewcząt (Hedwig Courts-Mahler, Eugenie Marlitt czy Nataly von Eschstruth), nawiasem mówiąc, dość łopatologicznie. Można się zastanawiać, czy zajmowanie się takimi powieściami w ogóle ma sens, przecież znajdują się bardzo blisko tego, co dziś określamy mianem literatury trywialnej. Ale przecież granica między klasyką a literaturą trywialną często jest płynna, a literaturę dziecięcą i młodzieżową często również do niej zaliczamy, ponieważ ich treść jest przeżywana stosownie do wieku czytelników.

W książkach Else Ury jest dużo humoru, sytuacyjnego i językowego, a także gry słów, co stało się również powodem popularności jej książek. Po pierwszym tytule, zbiorze opowiadań „Was das Sonntagskind erlauscht” (1905) (Co usłyszało niedzielne dziecko – określenie *niedzielne dziecko* brzmi jak *wybraniec, dziecko szczęścia*) rozpoczęła pisanie serii „Nesthäkchen”, która przyniosła jej popularność. Dziesięć tomów, opisujących życie Annemarie Braun od pójścia do pierwszej klasy do czasów, kiedy jako babcia wychowywała własne wnuki, było rozchwytywanych. W czasach Republiki Weimarskiej Else Ury była znaną pisarką, nieźle też zarabiała.

Do Karpacza – wtedy Krummhübel – rodzina Ury jeździła mniej więcej od lat dwudziestych XX wieku. Dla berlińczyków Karkonosze były modnym i łatwo osiągalnym celem – z dworca Schlesischer Bahnhof na dworzec w Krummhübel dojeżdżało się z jedną tylko przesiadką. W góry jeździło się w lecie i w zimie. Rodzina Ury najpierw na całe tygodnie wynajmowała apartament i snuła plany, aby za honoraria córki Ury kupić domek, tylko dla siebie. Od 1913 r. Else odkłada każdy zarobiony grosz – nie ułatwiała jej sprawy szalejąca inflacja. W końcu w 1926 r. zostaje właścicielką „Domu Nesthäkchen”, willi położonej przy Brückenberger Chaussee 191 (dziś ul. Konstytucji 3 Maja 80, tuż przy zaporze). Nie dożył tego już ojciec Else Ury, a matka była w połowie sparaliżowana, co nie przeszkodziło jej wraz z czworgiem dzieci jeździć co najmniej raz do roku w ich rajskie Karkonosze. Tu Else Ury wygrzewa się na tarasie z widokiem na Śnieżkę, pisze dalsze powieści, a nawet przyjmuje miłośniczki swoich książek, które przychodzą od czasu do czasu po autograf, i częstuje je gorącą czekoladą i ciastem.

W tej malowniczej scenerii powstają utwory, rozgrywające się w Karkonoszach. Ich ślady znajdujemy w dwóch opowiadaniach tomiku „Huschelchen und andere Geschichten” [Zapominalska i inne historie] z 1914 r.: w *Jungfer Rührmichnuchtan* [Panna Niedotykańska] nagrodą dla tytułowej panny jest wycieczka prowadząca przez Karkonosze do śląskiej posiadłości babci, a *Das neue Fräulein* [Nowa opiekunka] rozgrywa się między innymi w Karpaczu, gdzie świętowane jest także Boże Narodzenie. W czasach, kiedy Else Ury jeszcze odkładała pieniądze na własny domek w Karkonoszach, w latach dwudziestych, powstało pierwsze z dwóch dłuższych opowiadań karkonoskich, „Hänschen Tunichtgut” [Nicpoń Janeczka].

W tej historii czternastoletnia Hanna z Poczdamu, nazywana chłopięcym imieniem Janeczka [Hänschen], według wzorców tamtej epoki źle wychowana i rozpieszczona, zostaje na rok wysłana na pensję, aby wykształcić się na dobrze ułożoną panienkę. Pensja znajduje się w Brückenberg, czyli dzisiejszym Karpaczu Górnym. Na początku Janeczka oczywiście chce wrócić do Poczdamu, planuje nawet ucieczkę, ale ciągle zachwyca się

pięknem dolnośląskich gór: „*Ach, jak pięknie!* – zawołała Janeczka, bo właśnie w tej chwili Karkonosze otulone śniegiem jak futrem z gronostajów odsłoniły się na moment, ukazując się w blasku słońca, aby zaraz zniknąć za zasłoną coraz gęściej padającego śniegu”.

Janeczka zmienia się pod światłym pedagogicznym prowadzeniem w dość dobrze wychowaną młodą damę. W czasie lektury czytelnicy towarzyszą głównej bohaterce w wędrówkach po Karkonoszach – grupa pensjonarek odpoczywa w trakcie wycieczki na Śnieżkę w Hampelbaude, czyli Strzesze Akademickiej, tańcząc między stolikami. Na szczycie nocują w tamtejszym schronisku, aby następnego dnia popatrzeć na wschód słońca. Janeczka zawiera nawet znajomość z Gerhartem Hauptmannem. W książce wiadać uczucie, którym darzyła Else Ury jej ukochane Karkonosze.

Drugą książką, której kulisą są Karkonosze, jest „*Das Rosenhäusel*”, czyli Różany Domek, z 1930 r. Rozgrywa się ona w Wilczej Porębie, wiosce, znajdującej się dziś w granicach Karpacza. Liczyrzepa posiada tu moc zmiany ludzkiego życia na lepsze. Historia Barbary Kleinert, pochodzącej z biednej rodziny, która dzięki uporowi i pracowitości staje się znaną śpiewaczką operową ukazuje, że za pomocą pilności można przezwyciężyć ciężki los i zmienić swoje życie. Główna bohaterka, Barbara Kleinert, nazywana Bärbel, czyli Basia, jest utalentowana muzycznie, poza tym jest istnym ideałem córki, pomagającej rodzicom i troszczącej się o młodsze rodzeństwo, w dodatku natychmiast zdobywa sympatię czytelnika. Barbara jest młodsza od opisywanej w poprzednim karkonoskim opowiadaniu Janeczki o cały rok, ale jest już świadoma obowiązków, jak też wagi wykształcenia – jest bardzo pilna i chętnie się uczy. Przy tym cała uboga rodzina Kleinertów – ojciec jest komornikiem, wynajmuje się do każdej pracy – ciężko haruje, aby zrealizować swoje marzenie i wykupić na własność Różany Domek, nazwany tak od kwitnących dokoła niego róż, który na razie tylko wynajmują. Uda się to dopiero Barbarze, u szczytu kariery. Ale nie jest to w żadnym wypadku prosta historyjka o biednej dziewczynie odnoszącej sukces, musi ona pokonać szereg przeciwności i katastrof, które dotyczą jej i jej rodziny: najpierw matka nie chce jej pozwolić na naukę w szkole o wyższym poziomie, potem na rodzinę spada śmierć ojca, jedynego żywiciela rodziny, która sprawia, że dziewczyna zamiast siedzieć w szkolnej ławce pracuje jako kelnerka w *Kleine Teichbaude*, czyli schronisku nad Małym Stawem, które dziś nazywa się Samotnia. Ale to w końcu historia dla podlotków, pełna nieoczekiwanych zwrotów akcji, więc Barbarze udaje się osiągnąć sukces, chociaż to bynajmniej nie koniec tej historii.

Opowiadanie „*Rosenhäusel*” pozwala poznać fascynującą młodą kobietę, której udaje się nie tylko odnieść sukces, usamodzielnic się, ale i podnieść się z największej z możliwych porażek. Ale tak naprawdę ta opowieść pozwala czytelnikowi zanurzyć się w karkonoski świat, w którym Rübezahl jest niemal bóstwem, zdolnym zmieniać ludzkie losy, o którym nie da się zapomnieć, a góry stanowią ukochaną małą ojczyznę głównej bohaterki, do której zawsze stęskniona wraca. Karkonosze ukazane są oczami prostych mieszkańców Wilczej Poręby. Else Ury świetnie udało się uchwycić dialekt karkonoski, przydający całemu opowiadaniu autentyczności. Widzimy też góry oczami zachwyconych letników, którzy wynajmują u Kleinertów pokój na lato, wracają do nich w zimie i, jakżeby inaczej, spędzają z nimi Boże Narodzenie. Życie w Karkonoszach

nie jest jednak bynajmniej sielanką, dokładnie opisana jest bieda ludności i klęski żywiołowe spadające na region, na przykład niszcząca powódź, pozbawiająca Kleinertów skromnych oszczędności.

Oczywiście jest też w tej historii wątek miłosny – Barbara dostrzega w długoletnim przyjacielu kochającego ją mężczyznę, a dzieje się to na karkonoskiej łące, wśród kwiatów, noszących po niemiecku wymowną nazwę *Habmichlieb*, czyli kochaj mnie.

W książce znajdujemy wątki autobiograficzne – Barbara po odniesieniu sukcesu pomaga rodzeństwu zdobyć wykształcenie i wspomaga rodzinę pieniędzmi, tak jak robiła to Else Ury dzięki honorariom za pierwsze wydrukowane opowiadania. Charakterystyczne jest też, że główna bohaterka pracuje i samodzielnie dysponuje pieniędzmi, w tamtych czasach rzecz rzadko spotykana. Nawet po ślubie i narodzinach dziecka nie rezygnuje z pracy, chociaż nie wykonuje już zawodu śpiewaczki operowej.

Utwór wypełniony jest kontrastami: trudne, ale zgodne z naturą życie w Karkonoszach i przepojone sztuką, ale sztuczne życie w Breslau i Berlinie, technika i postęp w miastach, a na karkonoskiej wsi tradycyjna wiara w Rübezahla. Nawet główna bohaterka odróżnia się od reszty – po swoim pochodzącym z krajów czeskich ojcu odziedziczyła ciemne włosy i śniadą skórę, ale także talent muzyczny. Nawet imię Barbary pewnie wybrane jest nieprzypadkowo, ponieważ w języku greckim oznacza *obca*.

Siłą obu opowiadań są jednak przede wszystkim umiejętnie sportretowane Karkonosze. Sporo tutaj baśni, jak choćby ta o pochodzeniu nazwy *Dreisteine* (dziś Pielgrzymy) czy Wielkim Stawie, mającym być rzekomo okiem Rübezahla. Autorka sama chętnie wędrowała po górach, więc dziś można wziąć obie jej książki i podążać śladami Janeczki i Barbary. W opowiadaniu o uzdolnionej muzycznie dziewczynce jest oczywiście sporo piosenek, ale centralne miejsce zajmuje hymn Karkonoszy *Blaue Berge, grüne Täler*, powracający jak refren w ważniejszych momentach opowieści.

Niestety, Else Ury niedługo cieszyła się swoim wymarzonym Domem Nesthäkchen. Jak wszystkich Żydów w Trzeciej Rzeszy, ją również dotknęły szykany, odbierając autorce najpierw prawo do publikowania, a tym samym blokując możliwość zarobku, następnie pozbawiając rodziny, która albo wyemigrowała, albo jak ukochany brat Else Hans, wybrała samobójstwo. W końcu odebrano jej także mieszkanie – to berlińskie, w którym opiekowała się chorą matką aż do jej śmierci, i jej karkonoski dom. 6 grudnia 1943 r. Else Ury została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginęła w komorze gazowej. Miała 65 lat, swoje Karkonosze widziała po raz ostatni cztery lata wcześniej, w czasie ostatniego pobytu w Domu Nesthäkchen, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Po wojnie książki z serii *Nesthäkchen*, najpopularniejsze w twórczości Ury, były wznawiane, jakby nic się nie stało – czytelnicy nie wiedzieli, że była ona Żydówką i jaki spotkał ją koniec. Dopiero od lat dziewięćdziesiątych zaczęły pojawiać się publikacje na ten temat. Na dawnym karkonoskim domu Else Ury widnieje dziś napis *Dom Nesthäkchen* i pamiątkowa tablica. Karkonosze stoją zaś niewzruszenie i nadal można po nich wędrować śladami bohaterek Else Ury, berlinki, która była w swoim karkonoskim rajku taka szczęśliwa.

ŚNIEŻKA ZIMĄ

Ekfrazja zainspirowana obrazami Maxa Wislicenusa

W palecie jasnych barw
monument Śnieżki
uczta dla oczu
wnętrza pragnienie
znaleźć się tak na styku
firmamentu i Śnieżki
głębia kolorów
uwodzi urzekając
niebieski w gamie odcieni
biały i biały z dymkiem
wyobraźnię pobudzają
na morskim niebie
rozsypane kondensaty
niczym fale podczas sztormu
wypełnione barwą słońca
tak spetryfikowane przez Maxa Wislicenusa
budzą zadziwienie
na pierwszym planie drzewa
w zimową szatę odziane
pod ciężarem okiści
wyglądają niczym pątnicy
w miejscu kultu pochyleni

między nimi ludzie
w tle regularne połacie
w tym samym farb tonie
na drugim planie
Śnieżka olśniewa
otulona płatkami śniegu
w paśmie Karkonoszy
zmonumentalizowana
na wieki przez Maxa
jej majestatyczność
niczym magnes
przyciąga podróżnych
Kiedyś także
króla Fryderyka Wilhelma III
dziś inne osobistości
na tle tego monumentu
pośród drzew
jawi się człowiek – malutki
nieracjonalny
w obcowaniu z bogactwem natury.

Danuta Mysiek

HRABINA

Nie ma jej tutaj
to jej pałac
w nim spełniało się
dzieło miłosierdzia
Znacznie, znacznie wcześniej
niż Franciszek ogłosił
Rok Miłosierdzia
My w wypasionych autach
My w willach z tarasami
My w gabinetach korporacji

A także my z blokowisk
którzy posiadamy tak niewiele
uczymy się zwykłej ludzkiej dobroci
od hrabiny
łowiąc cień nieobecnej
gdy w jej pałacu
tropimy ślady
literatury w Karkonoszach.

Bukowiec, 8 października 2016

Maria Suchecka



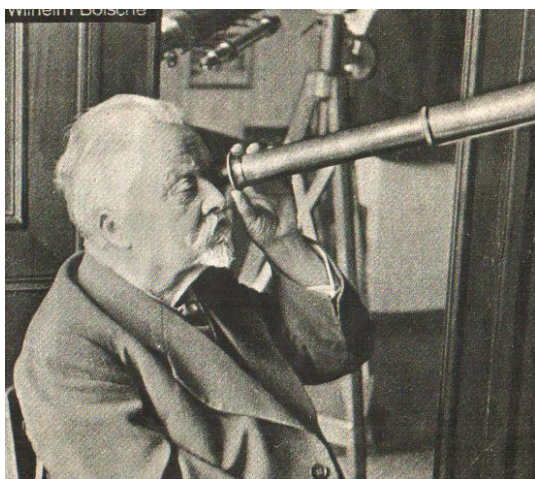
fol. Krzysztof Tęcza

Dr Wilhelm Bölsche

Wilhelm Bölsche urodził się 2 stycznia 1861 r. w Kolonii, jako syn Carla Bölsche, redaktora „Kölnischen Zeitung”. Po okresie studiów humanistycznych przeniósł się w 1886 r. do Berlina, gdzie rozpoczął pracę w redakcji czasopisma „Freie Bühne”. W 1890 r. ożenił się z Adele Bertelt, z którą zamieszkał w podberlińskim Friedrichsagen. Pisarz związał się intelektualnie z grupą filozofów, artystów i literatów, którzy od miejsca spotkań przejęli nazwę „Kręgu Friedrichshagen”. Ewolucjonizm, socjalizm, naturalizm i anarchia były kierunkami, z jakimi to środowisko najczęściej się identyfikowało. Prym wiedli literaci A. Strindberg, C. Schleich, bracia J. i H. Hart, W. Spor, S. Przybyszewski, malarze Fidus i W. Leistikow czy L. Heck, późniejszy dyrektor berlińskiego ZOO.



Przemysław Wiater (fol. Krzysztof Tęcza)



(fot. Archiwum autora)

W tym kręgu Wilhelm Bölsche zaprzyjaźnił się z Bruno Wille, Johnem H. Mackay oraz Carlem i Gerhartem Hauptmann.

W 1890 r. bracia Hauptmann postanowili zamieszkać w Szklarskiej Porębie, a z „Kręgiem Friedrichsagen” utrzymywali nadal ożywione kontakty. Od końca XIX w. zaczęła tutaj powstawać kolonia artystów [Wiater 9, Wspaniały]. Jesienią 1893 r. w wyniku rozpadu małżeństwa Wilhelm Bölsche znalazł się w głębokim kryzysie psychicznym i wyjechał do Zurichu. Gerhart Hauptmann namawiał przyjaciela do przyjazdu w Karkonosze, a w jednym z listów przekonywał, że:

...tam [w Szklarskiej Porębie – przyp. P.W.] świeci inne, lepsze, słońce, które daje duży i ciału radość, czyniąc człowieka nowym i zdrowym. [Niebelschütz].

Wilhelm Bölsche zamieszkał najpierw u Carla Hauptmanna, a następnie od lata 1903 r. przeprowadził się do domu przy ul. Kopernika. Nieistniejący dziś, liczący sto lat wiejski budynek o konstrukcji przysłupowej, miał dobudowaną werandę, która stała się miejscem literackiej pracy właściciela. Wilhelm Bölsche żartobliwie nazywał posiadłość, ze względu na niewielkie rozmiary „głównym domem z krainy Liliputów” [Mrozowicz, s. 85]. Dom okazał się szybko zbyt mały dla potrzeb rodziny Wilhelma Bölsche, który powtórnie ożenił się z Johanną z domu Walter (1863-1923), córką zamożnego przemysłowca oraz ich dzieci Karola (1899-1977) i Johanny (1900-1935). Również ze względu na jego niewielkie rozmiary do 1918 r. we Friedrichshagen pozostała większa część biblioteki Bölschego.

Budynek znajdował się w bezpośredniej bliskości domów, które zamieszkiwali jego znajomi i przyjaciele współtworzący dawną kolonię artystów w Szklarskiej Porębie: dr Georg Reicke, burmistrz Berlina, który w wolnych chwilach parał się literaturą (ul. M. Kopernika 7), John Henry Mackay, anarchista i poeta związany z „Kręgiem Friedrichsagen” (ul. W. Hofmana 17), Felix Deutsch, przemysłowiec, członek zarządu firmy A.E.G. (ul. M. Kopernika 12), dr Alfred Koeppen, historyk sztuki (ul. Muzealna 2), Hermann von Hendrich, malarz, twórca „Sagenhalle” [Hali Baśni] z cyklem obrazów o karkonoskim Duchu Gór – Liczyrzepie (ul. Muzealna 5), prof. Hanns Fechner, ociemniały malarz i literat (ul. Dolna 9), dr Carl Hauptmann, literat i filozof (ul. 11 Listopada 23), Marta Hauptmann (ul. Muzealna 3), prof. Werner Sombart, światowej sławy ekonomista (ul. Bukowy Gaj 2), Alfred Nickisch, malarz (ul. H. Kollątaja 17), czy Olly Oltmanns, znany karkonoski antykwariusz (ul. Dolna 6) [Störtkuhl].

W 1918 r. Bölsche sprzedał posiadłość w Dolinie Siedmiu Domów i przeniósł się do „Turmvilla” [Willi z wieżą] położonej przy ul. 1 Maja 33, niedaleko „Lukasmühle” [Młyna Łukasza], który był siedzibą „Künstlervereinigung St. Lukas in Ober-Schreiberhau”

[Bractwa Artystycznego św. Łukasza w Szklarskiej Porębie Górnej], z którym był blisko związany. Wilhelm Bölsche często prowadził przez lunetę obserwacje astronomiczne, co budziło wśród mieszkańców Szklarskiej Poręby dla ich autora niekłamany podziw i szacunek. Dzięki temu stał się, jak sam siebie żartobliwie nazywał, „Beherrscher des Riesengebirges” [Władca Karkonoszy].

Ten wiecznie uśmiechnięty, tryskający niespożytą witalnością człowiek z rozwiązłą (później przyszytych) brodą, o błękitnych, dobrotliwych oczach, był jednocześnie skupionym wewnątrz, pracowitym naukowcem o olbrzymiej erudycji. Zafascynowany osiągnięciami rewolucji technicznej pisał:

Okres czasu od najlepszych dni twórczości Goethego, od urodzin Darwina do budowy Zeppelinów i lotów braci Wright przedstawia taki obszar kulturowy, którego bogactwo pozostawia w cieniu cały wcześniejszy dorobek historii cywilizacji. [Bölsche I]

Celem życia Wilhelma Bölsche była popularyzacja osiągnięć nauk przyrodniczych oraz dziejów literatury. Był mistrzem felietonów literackich, autorem wielu prac z dziedziny zoologii, botaniki, geologii, dziejów prehistorycznych, literatury, meteorologii czy astronomii. Książki Wilhelma Bölsche wydawane w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy, przetłumaczone zostały na większość języków europejskich, w tym i na język polski. Wilhelm Bölsche zasłużył się jako edytor dzieł Johanna W. Goethe, Aleksandra von Humbolta, Heinricha Heine czy Novalisa. Był cenionym pisarzem, wydając wielokrotnie wznawianą trytomową powieść „Mittagsgöttin” [Bogini Południa] (1891), eseje „Hinter der Weltstadt” [Z dala od wielkiego miasta] (1901), „Auf dem Menschenstern” [Na człowieczej gwiazdzie] (1909). W latach trzydziestych nie uniknął fascynacji faszyzmem, w stosunku do którego jednak dość szybko się rozczarował i stał się krytyczny.

Był doskonałym wykładowcą i prelegentem. W Berlinie, Wrocławiu czy Szklarskiej Porębie Wilhelm Bölsche wygłaszał odczyty świadczące o szerokim wachlarzu zainteresowań naukowych. Wśród poruszanych zagadnień zwracał uwagę na zależności zachodzące pomiędzy ekologią, a zmianami klimatu, tak aktualne dzisiaj w dobie „dziury ozonowej” i „efektu cieplarnianego” [Bölsche II]. Gerhart Hauptmann w mowie wygłoszonej podczas jubileuszu 70-lecia urodzin Wilhelma Bölsche stwierdził:

Jako prawdziwy, wolny i autentyczny nauczyciel narodu nauczałeś setki tysięcy, wręcz miliony Niemców, mężczyzn i kobiet wszystkich stanów. Dałeś im poznać panowanie Boga w przyrodzie i przyrody w Bogu. [Hauptmann, s. 8]

Dnia 7 sierpnia 1930 r. w przemówieniu z okazji 50-lecia „Riesengebirgs-Verein” [Towarzystwa Karkonoskiego] Wilhelm Bölsche zaproponował utworzenie w Szklarskiej Porębie muzeum przyrodniczego. Jako propagator ochrony przyrody wystąpił przeciwko budowie dróg niszczących karkonoskie lasy, chwalił natomiast kolej, której zelektryfikowana w 1922 r. linia prowadziła do Szklarskiej Poręby, apelował o „niezadeptywanie” Śnieżnych Kotłów przez turystów i o aktywną ochronę przyrody i krajobrazu. Postulował stworzenie instytucji mającej chronić karkonoski folklor ludowy, który traktował jako ważny fragment szeroko pojmowanego krajobrazu. W następnych latach Wilhelm Bölsche stworzył prywatną ekspozycję geologiczno-przyrodniczą, któ-

ra mieściła się w Szklarskiej Porębie Średniej przy ulicy Muzealnej 5. Zbiory składały się z eksponatów geologicznych ukazujących bogactwa naturalne Karkonoszy i Gór Izerskich oraz wybrane obiekty przyrodnicze. Po wojnie zbiory zostały rozproszone, nazwa ulicy pozostała. Dom ten stał się ostatnim miejscem pobytu Wilhelma Bölsche w Szklarskiej Porębie.

Wilhelm Bölsche zmarł 30 sierpnia 1939 r., a pochowany został na ewangelickim cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej [Wiater 10]. Skromny, granitowy nagrobek ozdobiony został wierszem Angelusa Silesiusa, śląskiego mistyka doby baroku:

*Człowieku, co kochasz
W to się zmienisz.
Gdy kochasz Boga
zmienisz się w Boga,
Gdy kochasz ziemię,
zmienisz się w ziemię. (tłum. P.W.)*

Wilhelm Bölsche pozostawił olbrzymie archiwum, które świadczy o jego rozległych kontaktach i zainteresowaniach. O tym wyjątkowym zbiorze wspominał C.F.W. Behl:

Kiedy ponownie usiedliśmy w pracowni, Bölsche przedstawił nam jeszcze inny skarb ze swojego bogatego życia: 5 000 listów, najczęściej od ludzi, którzy równocześnie z nim w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych walczyli o odnowę niemieckiej literatury. [Behl]

Po II wojnie światowej archiwum Bölschego ze Szklarskiej Poręby zostało wywiezione do Moskwy, gdzie stało się obiektem zainteresowania ze strony radzieckich badaczy. W 1956 r. archiwum szczęśliwie wróciło na Dolny Śląsk i jest przechowywane w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych archiwum uporządkował i opracował pod względem naukowym dr Wojciech Mrozowicz. Podstawą zasobu archiwum jest korespondencja, adresowana głównie do Bölschego i jego rodziny, która łącznie liczy 5820 jednostek. Zawiera przede wszystkim listy, karty pocztowe, telegramy, bilety wizytowe oraz fotografie. Jako nadawcy listów reprezentowani są tutaj pisarze (2049 jednostek), naukowcy (565 jednostek), wyróżnieni jako osobna grupa przyrodnicy (1597 jednostek) oraz artyści (115 jednostek) i wydawcy (115 jednostek). [Mrozowicz, s. 88].

Archiwum, wśród wielu zgromadzonych cymeliów, zawiera korespondencję, która napłynęła do Wilhelma Bölsche od czołowych przedstawicieli ekspresjonizmu w malarstwie niemieckim: Maxa Libermann, Lovisa Corinth, Maxa Leistikowa, rzeźbiarza Gustinusa Ambrosi czy reformatorki tańca scenicznego Isadory Duncan. Liczne są listy od karkonoskich twórców; między innymi korespondencja, której autorami byli malarze prof. Arnold Busch, Hanns i Werner Fechner, Hermann von Hendrich, Nepomuc von Jackowski, Alfred Nickisch, Hans Oberländer, rzeźbiarz Cirillo del'Antonio czy kompozytorka Anna Teichmüller – współtwórcy kolonii artystów w Szklarskiej Porębie. Korespondencja pomiędzy Wilhelmem Bölsche a rodziną Hauptmannów jest bogata i liczy 435 jednostek, co świadczy o silnych więzach, które łączyły te wybitne karkono-

skie indywidualności. Listy Gerharta Hauptmanna do Wilhelma Bölsche zostały wydane drukiem [Honsza, Koczy]. Brak jest natomiast listów samego Bölschego, które znajdują się rozproszone w archiwach jego adresatów, między innymi pojedyncze egzemplarze można odnaleźć w zespole Carla Hauptmanna przechowywanym przez wrocławską Bibliotekę Uniwersytecką. Archiwum Bölschego stanowi doskonałe źródło do badań nad życiem naukowym i kulturalnym Niemiec od końca XIX do lat trzydziestych XX w.

Wilhelm Bölsche był często portretowany przez zaprzyjaźnionych twórców z kolonii artystów w Szklarskiej Porębie. Po śmierci Bölschego w domu przy ul. Muzealnej 5 eksponowano jego pokój pracy. Znalazło w nim miejsce odlane z brązu popiersie autorstwa Cirillo del' Antonio, dyrektora znanej „Warmbrunnner Holzschnitzschule” oraz niedokończony portret wykonany przez częściowo ociemniałego prof. Hannsa Fechnera, dla którego była to prawdopodobnie jedna z ostatnich prac malarskich. W 1925 r. prof. Arnold Busch wystawił w „Młynie św. Łukasza” portret Wilhelma Bölsche. [Schreiberhauer Wochenblatt 2.06.1925], a w grudniu 1930 r. w „Hotel zum Zackenfall”, Werner Fechner, syn Hannsa, idąc w ślady ojca, zaprezentował malarską podobiznę pisarza. Del' Antonio był autorem dwóch medali brązowych pochodzących z lat 1926 i 1928 r. z popiersiem Wilhelma Bölsche. Książki autorstwa Wilhelma Bölsche prezentowano zwiedzającym w dawnym domu braci Hauptmann.

Postać Wilhelma Bölsche jest współcześnie w Polsce mało znana, a o jego znaczeniu i międzynarodowej sławie świadczy choćby liczba ponad 60 000 stosownych odnośników w wyszukiwarce Google. Obecnie Freie Universität Berlin pod kierunkiem prof. Hansa – Gerta Roloffa przygotowuje edycję dzieł zebranych karkonoskiego uczonego. Imieniem Wilhelm Bölsche nazwano jedną z wysp na Spitzbergenie, liczne szkoły i ulice w Niemczech. W styczniu 2001 r. imię Bölsche otrzymał nowo odkryty planetoid 1998FC127 (17821) znajdujący się pomiędzy Marsem i Jupiterem a słońcem.

PRZYPISY:

1. Behl C.F.W., *Besuch bei Bölsche*, [w:] „Wanderer im Riesengebirge”, 1940, s. 58.
2. Bölsche W., *Ein biographisch-kritischer beitrag zur moderner Weltanschauung*, Berlin 1909, s. 8.
3. Bölsche W., *Thesen zum Klimawechsel. Kraft, Schönheit und Geheimnisse der Natur* [w:] „Hinter der Weltstadt”, 1997, s. 14-18.
4. Hauptmann G., *Hauptmanns Gruß an Bölsche*, [w:] „Bölsche-Feier in Ober-Schreiberhau 4. Januar 1931”, Hirschberg 1931, s. 8.
5. Honsza N., Koczy K., *Gerhart Hauptmann an Wilhelm Bölsche. Aus der Autographensammlung der Universitätsbibliothek zu Wroclaw*, [w:] „Weimarer Beiträge”, 1963, s. 590-603.
6. Mrozowicz W., *Wilhelm Bölsche – znad Renu do królestwa Liczyrzepy*, [w:] „Wspaniały krajobraz. Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX w.”, Berlin, Jelenia Góra 1999, s. 83-91.
7. Niebelschütz-Gleinitz I., *Wilhelm Bölsche*, maszynopis niedatowany, s. 1.
8. Störtkuhl B., Ilkosz J., *Od zagrody chłopskiej do willi – architektura kolonii artystycznej w Karkonoszach*, [w:] „Wspaniały krajobraz. Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX w.”, Berlin, Jelenia Góra 1999, s. 104-126.

9. Wiater P. *Kolonia artystyczna w Szklarskiej Porębie*, [w:] „Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, p. red. Z. Mazura, Poznań 1997, 127-149.
10. Wiater P., *Zabytkowy cmentarz ewangelicki w Szklarskiej Porębie Dolnej*, [w:] „Rocznik Jeleniogórski”, R. 1999.
11. Wiater P., *Dr Wilhelm Bölsche i jego karkonoskie archiwum*, [w:] „Archiwistyka – Historia – Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze” red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 33-38.
12. Wiater P., *Kolonia artystyczna w Szklarskiej Porębie do 1945 r.*, [w:] „Artyści w Szklarskiej Porębie” p. red. B. Danielskiej, Jelenia Góra 2007, s. 24-47.
13. Wiater P., *Środowisko literackie dawnej kolonii artystycznej w Szklarskiej Porębie*, [w:] „Carl i Gerhart Hauptmann – dzieło i modele jego odbioru”, red. E. Białek, J. Pacholski i P. Niemiec, Wrocław 2012, s. 297-313,
14. Wiater P., *Cyrillo dell'Antonio i galeria portretów dawnej kolonii artystów w Szklarskiej Porębie*, [w:] „Carl Hauptmann i krąg jego przyjaciół. Carl Hauptmann und sein Freudeskreis”, red. K. Kuczyński, Szklarska Poręba-Jelenia Góra 2014, s. 67-79.
15. Wiater P., *Carl Hauptmann i jego goście w Szklarskiej Porębie w latach 1891-1921*, [w:] „Carl Hauptmann i krąg jego przyjaciół. Carl Hauptmann und sein Freudeskreis”, red. K. Kuczyński, Szklarska Poręba-Jelenia Góra 2014, s. 79-87.
16. Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1962, T. II, s. 56.

UCIECZKA

Jeszcze drzewa zielone
a dzieci w piaskownicy
jak chrabąszcze

Bloki chronią je
przed inwazją aut
a te huczą pyłą zagłuszają
odgłos pędzącego pociągu.
Pragnę ucieczki
do magicznej willi
do innego wymiaru.
Tam gdzie sopran
i skrzypce i waltornia
zagłuszają w Hali Rajskiej
natrętne szумы codzienności.

Jelenia Góra, 4 października 2016

Maria Suchecka

IVO ŁABOREWICZ



fot. Krzysztof Tęcza

Życie literackie regionu jeleniogórskiego do 1945 roku w świetle zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze

Badania nad rozwojem życia literackiego w Jeleniej Górze i jej okolicach, prowadzone z różnym natężeniem od wielu lat [1], w ostatnim okresie nabrały znacznego przyspieszenia [2], lecz wiele zagadnień pozostaje do dziś nierozpoznanych, a czasem wręcz zupełnie nieznanymi, nawet odnośnie dziejów literatury polskiej po 1945 r. [3], nie mówiąc już o tym co działo się wcześniej, w XIX, XVIII, XVII w. [4], czy jeszcze dawniej. Przyczyną tego jest m.in. skąpo zachowany w regionie dawny zbiór biblioteczny [5], a przede wszystkim nierozpoznany do końca materiał archiwalny. Nie można jednak powiedzieć, że nic nie przetrwało. Nie podjęto zresztą w tym kierunku gruntowniejszych studiów. Niniejsze opracowanie stawia sobie za cel jedynie częściowe wypełnienie tej luki, gdyż ogranicza się do akt przechowywanych tylko w jednej instytucji, a mianowicie w jeleniogórskim Archiwum Państwowym i to głównie tych sprzed 1945 r., a z uwagi na ograniczoność miejsca (jak również krótki czas, jaki udało się przeznaczyć na kwerendę) przedstawia wyłącznie najistotniejsze materiały, a i to jedynie w ogólnym zakresie.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, wraz ze swoimi poprzednikami, istnieje jako samodzielna instytucja od 1927 r. [6], a więc blisko 90 lat, w przeciągu których zdołało zgromadzić przeszło 2,5 km bieżącego wieczystych materiałów aktowych, pochodzących z lat 1309-2015 [7]. Wśród nich niewiele jest samodzielnych zbiorów odnoszących się do życia literackiego, ale wraz z pojedynczymi teczkami rozsianymi po innych zgromadzonych tu zespołach, tworzą zasób pozwalający na zrekonstruowanie wielu aspektów tego zagadnienia.

Najbardziej cenną grupą akt związanych z literaturą, a to ze względu na postać noblisty, jest „Zbiór akt Gerharta Hauptmanna z Jagniątkowa” [8]. Praktycznie wszystkie archiwalia pisarza zostały wywiezione z Polski przez wdowę Margarete Hauptmann w 1946 r., ale żyjąc tu przez 50 lat twórca pozostawił po sobie liczne ślady, odciski w dokumentacji różnych urzędów i instytucji. W okresie międzywojennym i podczas samej wojny utrzymywał on bliskie kontakty z nazistowskim burmistrzem Jeleniej Góry (1938-1945) Wernerem Blasiussem, a także z tutejszym Archiwum Miejskim i jego

kierownikami Maxem Göbelem oraz Emilem Kröningiem [9]. Spora część wzajemnej korespondencji tych osób jeszcze przed 1945 r. została zdeponowana w Archiwum Miejskim w Jeleniej Górze (Stadtarchiv Hirschberg) i szczęśliwie zachowała się do dziś. W latach 50-tych XX w. zgromadzono ją w jednym, wspomnianym tu zespole. Trafiły do niego także akta związane z innymi osobami z kręgów literackich, a wszystkie te listy razem stanowią znakomitą dokumentację czasów, w których powstały.

Zbiór otwiera korespondencja prowadzona w latach 1939-1944 przez władze Jeleniej Góry z Hansem Chrsitophem Kaergelem (1889-1946), pisarzem i dramaturgiem, zamieszkałym do 1936 r. W Przesiece (w willi „Hockewanzel“), mocno związanym – w życiu i twórczości – z nazistami, którzy w 1939 r. powierzyli mu kierownictwo śląskiej Krajowej Izby Pisarzy (Landesleiter der Reichsschrifttumskammer) [10]. Następnateczka zawiera listy z lat 1939-1944 wymieniane między burmistrzem Blasiusem, a przebywającym na wschodnim froncie oficerem Georgem Bürmeistrem [11]. Dopiero trzecia teczka związana jest z Gerhartem Hauptmannem, zawierając m.in. jego korespondencję z Blasiusem (z lat 1941-1942), jak również listy syna noblisty Benvenuto Hauptmanna z Maxem Göbelem w sprawie opracowania drzewa genealogicznego. W pełnym zakresie drzewo takie stworzył następca Göbela Emil Kröning, a tekst ten znalazł się również w omawianym zbiorze [12], jednak i pierwszy z jeleniogórskich archiwistów zdołał na



Iwo Łaborewicz (fot. Krzysztof Tęcza)

ten temat dopełnić małe opracowanie, które znalazło się w prezentowanym zespole [13], pomiędzy innymi publikacjami oraz życzeniami z okazji 80-lecia Gerharta Hauptmanna z 1942 r. Z tymże jubileuszem związane są również materiały umieszczone w dalszych teczkach: sygn. 8, gdzie pomieszczono okolicznościowe wycinki prasowe; sygn. 9 zawierająca program jubileuszu obchodzonego w Jeleniej Górze, Wrocławiu i Wiedniu w dniach 11-22 listopada 1942 r.; sygn. 10 poświęcona wystawie hauptmannowskiej, jaka miała miejsce w kościółku Najświętszej Maryi Panny w Jeleniej Górze w dniach 15 listopada – 2 grudnia 1942 r.; sygn. 12 mieszcząca zdjęcia z jubileuszowych obchodów. Zdjęcia oraz korespondencja Hauptmanna z lat 1925-1937 pojawiają się również w teczkach oznaczonych sygn. 13. Teczka o sygn. 4, zawierająca dokumenty z lat 1941-1942, to przede wszystkim listy do i od dwóch osób: pisarza Stefana Sturma (1913-1944), zamieszkałego w Jeleniej Górze przy Wilhelm-Straße 26 (dziś ul. Wojska Polskiego) [14], jak i Johanna Maximiliana Avenarius (1887-1954), artysty plastyka, znanego w Karkonoszach głównie jako autora, powstałych w 1922 r. fresków w Hali Rajskiej willi „Wiesenstein” Gerharta Hauptmanna. W tejże teczkach znajdują się też jego poematy, m.in. „Dank an Hirschberg”, dedykowany Blasiusowi. Kolejna teczka (sygn. 6) zawiera zdjęcia związane z noblistą. Najstarszy dokument pochodzi z 1921 r. i jest nim nadbitka ze specjalnego wydawania jeleniogórskiego dziennika „Der Bote aus dem Riesengebirge”, zawierająca wystąpienie Hauptmanna pt. „Bądźcie jednością!” [15]. Dwie ostatnie tečky trafiły do zbioru już w latach 50-tych XX w. W pierwszej (sygn. 14) znalazły się materiały z eksportacji zwłok pisarza w 1946 r., wraz z 3 zdjęciami ukazującymi wynoszenie trumny z willi „Wiesenstein”. W drugiej zaś (sygn. 15) materiały – przeważnie różnego rodzaju druki – opublikowane w Polsce w latach 1957-1962, a dotyczące przede wszystkim obchodów 100-rocznicy urodzin Gerharta Hauptmanna.

Znacznie więcej miejsca, choć liczy tylko 13 j.a., zawiera zespół związany z osobą innego pisarza, mianowicie Joachima Zimmermanna (1875-1947). Choć jego rodzina związana była ze Szklarską Porębą, mieszkała tu jego matka, on sam mieszkał w Berlinie, z którego wyprowadził się do miejscowości pod Szrenicą dopiero w 1921 r. wraz ze swym przyjacielem i partnerem Johannem Guthmannem (1876-1955), zmuszeni do opuszczenia Berlinu ze względu na swój wieloletni związek homoseksualny. Jako miłośnicy sztuki i kolekcjonerzy, zgromadzili w willi przy ob. ul. Górnej 4 ogromne zbiory dzieł sztuki antycznej i współczesnej [16].

Zachowane akta obejmują jednak materiały związane nie tylko z Zimmermannem, gdyż najstarsze pochodzą jeszcze z XVIII w. i są to różne pisma związane z jego rodziną [17]. Charakter finansowo-gospodarczy mają też dwie kolejne tečky, dotyczące wymiany w latach 1928-1929 korespondencji dotyczącej spraw budowlanych z sobieszowską firmą „Adolf Liebig” (sygn. 2) oraz z bankiem „Eichborn Co.” z lat 1923-1929 (sygn. 3). Pozostałe tečky dotyczą działalności twórczej pisarza. Są to niedatowane rękopisy oraz maszynopisy jego utworów, często z różnymi dopiskami i poprawkami autorskimi, dwie tečky różnych utworów (sygn. 4-5) oraz następujących dzieł: *Der Wolkenkratzer* (sygn. 6-8), *Der Soldatenrat der ersten Armee. Ein historisches Spiel in sieben Bilden* (sygn. 9), „Mahlák hawa”. *Komödie in vier Akten* (sygn. 10), „König Philipp“ *der letzte Häuptling*

der Wampanoags Geschichte aus den Anfängen der englischen Kolonisation in Amerika (sygn. 11), drugi akt sztuki pt. *Madame Kegel Geheimnis* (sygn. 12), sztuka z 1940 r. Całości dopełnia bardzo interesująca teczka (sygn. 13) z wycinkami prasowymi z 1942 r., odnoszącymi się do twórczości Zimmermanna i jej prezentacji na różnych scenach, zbieranymi przez wyspecjalizowaną firmę „*Die Zeitung im Ausschnitt*”, Gesellschaft für internationale Pressebeobachtung GmbH.

Również osobny zbiór tworzą akta związane może nie tyle z literatem, co publicystą, którym był Karl Friedrich Wilhelm Wander (1803-1879) [18]. Zespół ten liczy 22 j.a. zajmujące 0,15 mb półki. Są to dokumenty urodzonego w Karpnikach nauczyciela, organizatora śląskich zjazdów nauczycieli (1840-1842), redaktora czasopisma pedagogicznego „*Pedagogische Wächter*” (1849-1852). Na zgromadzony tu materiał składają się: dokumenty prawno-polityczne z lat 1844-1846 (sygn. 1-6), korespondencja dotycząca działalności pedagogicznej i politycznej z lat 1845-1878 (sygn. 7-20) oraz różnorodne notatki i zapiski z ok. 1850 (sygn. 21-22). Życie i działalność Wandera były dość szczegółowo i wielokrotnie opisywane przez badaczy [19].

Jednym z najciekawszych zespołów zawierających materiały do opisywanego tematu, jest zbiór nazwany roboczo „Rękopisy literackie i muzyczne”, który został wydzielony z materiałów pozostających dotąd bez ewidencji. Znajdują się tu rękopiśmienne księgi protokołów Towarzystwa Literackiego z Jeleniej Góry [Litterarische Gesellschaft Hirschberg] obejmujące lata 1794-1814 (sygn. 1-7) oraz podobnego towarzystwa z Halle z lat 1798-1802 (sygn. 8-11). Ponadto umieszczono tu zbiory różnych wierszy, referatów, listów i pieśni głównie z XIX w. Z XX stulecia pochodzi m.in. maszynopis sztuki jeleniogórskiego dziennikarza Paula Lenicha pt. „*Deo beante*” (sygn. 39), napisanej i wystawionej z okazji 650-lecia Jeleniej Góry w 1938 r., a opowiadającej o początkach powstałej w 1658 r. tutejszej Konfraterni Kupieckiej [20].

W ramach wspomnianego wyżej zbioru zewidencjonowano m.in. rękopisy znanego śląskiego pisarza Fedora Sommera (1864-1930) [21], które zostaną wydzielone (o ile decyzję taką podejmie Komisja Metodyczna Archiwum Państwowego we Wrocławiu) w odrębny zespół, liczący w chwili obecnej trzy jednostki aktowe luźnych materiałów [22]. Znalazły się tu rękopisy dwóch powieści: „*Die Fremden*” [23], opublikowanej w 1910 r. w Dreźnie u M. Seyfferta oraz „*Das Waldgeschrei. Roman*” [24], wydanej w 1915 r. w Halle w wydawnictwie R. Mühlmanna. Trzecia paczka rękopisów nie posiada tytułu, zawierając autografy kilku różnych, trudnych do zidentyfikowania utworów (udało się ustalić tytuły niektórych, m.in.: *Die Zillertaler, Ein Orgelstreit, Kaspar Gottlieb Lindner*), a znajdujące się w nim karty (około 700) nie mają żadnego określonego porządku [25].

Poza całymi zbiorami lub kolekcjami archiwaliów związanymi z pisarzami w jeleniogórskim Archiwum Państwowym znajdują się też pojedyncze teczki aktowe, rozsiane po różnych zespołach, odnoszące się do konkretnych twórców. Najwięcej jest ich w zespole „Akta miasta Jeleniej Góry”. Dla przykładu są to rękopisy Kaspara Gottlieba Lindnera z ok. 1750 r., gromadzone przez niego do kroniki miejskiej i obszerne fragmenty tejże kroniki [26]. Tego samego autora są historyczne wiersze i poematy o obecnym Wzgórzu Krzywoustego w Jeleniej Górze oraz o Wleniu [27]. Również charakter

notatek dziejopisarskich mają zapiski niejakiego Gillera z lat 1730-1781 [28], jak też anonimowy rękopis o dziejach powszechnych [29]. Najobszerniejszym dziełem kronikarskim jest dwunastotomowe opracowanie autorstwa Davida Zellera (1676-1738), dotyczące Jeleniej Góry [30]. W zespole tym są też listy znakomitych poetów niemieckich doby romantyzmu, a mianowicie Karla Wilhelma Salice-Contessa (1777-1825), pochodzące z lat 1817-1825 [31], jak również jego brata Christiana Jakoba Salice-Contessa (1767-1825), pochodzące z lat 1819-1825 [32]. Oprócz materiałów odnoszących się do uznanych twórców wysokiej literatury, zachowało się też nico dokumentów literackich o charakterze, nazwijmy to prywatnym. Są to m.in. wiersze, pieśni i inne notatki patrycjuszowskiej rodziny von Buchs z lat 1790-1850 [33], jak również wiersz ofiarowany superintendentowi Letschowi [34].

W innych zespołach archiwalnych znajdują się również rozmaite materiały odnoszące się twórców literatury lub ich dzieł. Do bardziej znanych nazwisk zalicza się niewątpliwie Hermann Stehr (1864-1940), którego dotyczy różnorodna korespondencja z lat 1923-1927 domów pisarza w Cieplicach, a potem w Szklarskiej Porębie, zachowana w aktach Wydziału Powiatowego w Jeleniej Górze [Kreisausschuss Hirschberg] [35]. Z kolei w aktach gminy Karpniki znajdują się rękopisy utworów, pochodzącego z tej miejscowości, poety Karla Ehrenfrieda Bertermanna (1829-1860) [36], tworzącego również w dialekcie śląskim.

Wiele zachowanych w tutejszych zbiorach rękopiśmiennych utworów literackich nie wyszło spod piór ludzi związanych z Jelenią Górą, jak choćby znajdujący się w aktach tego miasta list pisarza Ernsta Christopha Freiherr von Houwalda (1778-1845), napisany w 1819 r. [37], czy wiersze i inne pisma biskupa Regensburga Johanna Michaela Sailera (1751-1832), znajdujące się w aktach hrabiny von Reden [38]. W tymże zespole, ale i w wielu pozostałych z jeleniogórskiego Archiwum, znajduje się też szereg innych, niewymienionych w niniejszym opracowaniu różnorodnych rodzajów twórczości literackiej, jak pamiętniki, dzienniki [39], notatki kalendarzowe, wiersze i utwory okolicznościowe z okazji świąt państwowych, lokalnych, a zwłaszcza na cześć panujących władców i ich małżonek, czy ogromna ilość dorobku epistolarnego [40]. Stanowią one nie tylko same w sobie często dzieła o wymiarze literackim, ale ich treść może niejednokrotnie przynieść wiele informacji na temat zainteresowań czytelniczych lub wręcz twórczych ich autorów oraz związanych z nimi środowisk.

Istnieje też cały szereg innych materiałów archiwalnych, nieodnoszących się bezpośrednio i w wyłącznie do twórców literatury, lecz mających charakter ogólny, na podstawie których można jednak ustalić wiele szczegółów dotyczących życia i działalności pisarzy. Takimi źródłami są akta administracyjne, meldunkowe, metrykalne (kościelne i stanu cywilnego), sądowe, katastralne i wiele innych. Przykładem wykorzystania ostatnich z wymienionych jest choćby ustalenie miejsca zamieszkania, jak również wartości nieruchomości w Karpaczu i Jagniątkowie, należących przed 1945 r. do małarki i pisarki Charlotte Pauly [41]. Z kolei próba odnalezienia aktu zgonu Gerharta Hauptmanna zakończyła się niepowodzeniem, gdyż w księdze zgonów Urzędu Stanu Cywilnego w Sobieszowie (gdzie rejestrowano zdarzenia metrykalne z Jagniątkowa) po śmierci pisarza, która nastąpiła w dniu 6 czerwca 1946 r., takiego wpisu nie dokonano [42].

Na zakończenie kilka słów o zasobie archiwalnej biblioteki podręcznej (ponad 10 tys. woluminów), gdyż zawiera ona – łatwo dostępny dla badaczy – zbiór prac miejscowych literatów oraz literatury poświęconej regionowi. Najcenniejsze są oczywiście starodruki, których częściowy katalog udało się przed kilku laty opublikować [43]. Poza dziełami religijnymi, modlitewnikami i śpiewnikami, pracami medycznymi, prawniczymi, historycznymi, czy zarządzeniami władz, znalazły się tu również dzieła literackie lub na poły literackie, jak mowy okolicznościowe, przemówienia, kazania, kościelne księgi jubileuszowe, kroniki (w tym Davida Zellera – 1720, 1726 i Johanna Hensela – 1797), wiersze Johanna Fechnera (1738), poematy i opracowania Kaspara Gottlieba Lindnera (1738, 1739, 1740, 1741, 1747), Johanna Carla Neumanna (1738, 1739), Daniela Stoppego (1737, 1738, 1739) i Johanna Tobiasa Volkmar (1739). Oprócz starodruków wydanych w Jeleniej Górze w zbiorach tutejszego Archiwum Państwowego znajdują się także publikacje miejscowych pisarzy, które ukazały się w innych ośrodkach, jak choćby prace naukowe Kaspara Schwenckfeldta [44] (m.in.: *Stirpium et fossilium Silesiae catalogus*, Leipzig 1600, czy *Hirschbergischen warmen Bades in Schlesien unter dem Riesen Gebirge gelegen*, Görlitz 1607), czy też wspomnianego wcześniej Lindnera [45] oraz innych autorów. Ponadto wiele publikacji literackich z XIX i XX w., m.in. braci Hauptmannów, braci Salice-Contessa, Fedora Sommera [46] i innych. O miejscowym życiu literackim donosiły również na bieżąco lokalne gazety, których dość kompletny zbiór zachował się w tutejszym Archiwum Państwowym [47].

Jak widać przedstawione powyżej materiały archiwalne, poza wyjątkami odnoszącymi się do Gerharta Hauptmanna, braci Contessa i K.F.W. Wandera, nie były praktycznie wykorzystywane w badaniach literaturoznawczych, zwłaszcza w opracowaniach monograficznych. Popatrzmy choćby jedynie na to, co odnośnie tego tematu znalazło się w dziejach Jeleniej Góry. Dla XVIII w. wymieniony jest jedynie D. K.G. Lindner, ceniiony wówczas lekarz, „znany jako poeta, a zwłaszcza jako zapalony miłośnik dziejów miasta, gromadzący do jego historii wypisy źródłowe z materiałów Rady Miejskiej”; dla początków XIX stulecia wspomina się „J.S. Contessę (1767-1825), dramaturga, nowelistę i liryka, oraz Ch. G. Lischkego z Wrocławia, który w 1804 r. zamieszkał w Jeleniej Górze, gdzie pracował jako wydawca wielu zbiorów poezji o różnej treści”; zaś dla przełomu XIX i XX w. stwierdza się jedynie, iż życie literackie toczyło się „stosunkowo słabym nurtem (...). Miasto nie przyciągnęło ani nie wydało żadnego poety czy pisarza, zajmującego poważniejsze miejsce w literaturze (...) Warto (...) przypomnieć złotnika H. Hoope, którego sztuka *Tyran wiejski* zyskała w 1909 r. uznanie podczas wystawienia jej w teatrze w Berlinie. Dbano też o uhonorowanie twórców związanych z miastem czy najbliższą okolicą. W 1912 r. nadano np. obywatelstwo honorowe miasta G. Hauptmannowi” [48]. Te skromne w treści słowa, napisane 30 lat temu, dzięki podjętym od tamtej pory badaniom, jak również dzięki wykorzystaniu przytoczonych w niniejszym opracowaniu źródeł, z pewnością można znacznie poszerzyć, ubogacając naszą wiedzę o wcale nie tak ubogiej literackiej przeszłości Jeleniej Góry i jej najbliższych okolic.

PRZYPISY:

1. Pierwszym większym podsumowaniem dorobku badawczego w tej dziedzinie było opracowanie pt. *Wspaniały krajobraz. Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX wieku. Die Imposante Landschaft. Künstler und Künstlerkolonien im Riesengebirge im 20. Jahrhundert*, Red. K. Bździach, Berlin-Jelenia Góra 1999, ss. 400, aczkolwiek większość z zamieszczonych tam opracowań dotyczyło sztuk plastycznych. Z postaci literackich odrębne teksty dotyczyły jedynie czterech postaci: Carla i Gerharta Hauptmannów, Wilhelma Bölsche i Else Ury, z których żadna nie pochodziła z regionu Karkonoszy.
2. Najnowszym dziełem w tej dziedzinie jest zbiorowe opracowanie: *Literarisches Hirschberg. Beiträge zur Kulturgeschichte der „Riesengebirgs-Goldstadt“ und ihrer Umgegend*, herausgegeben von Edward Białek, Cezary Lipiński, Józef Zaprucki, Neisse Verlag, Dresden 2016, ss. 625.
3. Patrz m.in.: Ireneusz Sikora, *Kreślenie krajobrazu (Wiersze o ziemi jeleniogórskiej)*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 17, 1979, s. 209-229; Jacek Kolbuszewski, *Karkonosze w poezji polskiej lat 1945-1955*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 19, 1981, s. 187-206; Grzegorz Strauchold, *Polskie środowisko literackie w rejonie Karkonoszy w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Wspaniały krajobraz...*, s. 291-299.
4. Przykładem na potencjalne bogactwo tematyki jest antologia liryki karkonoskiej, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, obejmująca twórczość różnych autorów (od XVI do XX w.), patrz: *Karkonosze liryczne. Lyrisches Riesengebirge. Lyrické Krkonoše*, Wybór i oprac. Wojciech Grzelak, Jelenia Góra 2001, ss. 111.
5. O działających tu niegdyś bibliotekach patrz m.in.: Marian Iwanek, *Biblioteka Schafgotschów w Cieplicach Śl. Zdroju*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 24, 1986, s. 43-57; Ivo Łaborewicz, *Zarys rozwoju bibliotek publicznych w Jeleniej Górze (miasto – powiat – województwo)*, Jelenia Góra 1998, s. 7-20.
6. Por. m.in.: *Stadarchiv Hirschberg*, [w:] *Die Archive*, Bd 1, herg. v. Dr. Paul Wentzcke u. Dr. Gerhard Lüdtke, Berlin-Leipzig 1932, s. 165-166; Anna Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum w Jeleniej Górze do 1945 roku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 29, 1997, s. 87-93; Ivo Łaborewicz, *Oddział w Jeleniej Górze*, (w:) *Archiwum Państwowe we Wrocławiu 1811-2011. Przeszłość i współczesność*, Oprac. zbior. pod red. J. Drozda i J. Gołaszewskiego, Wrocław 2011, s. 123-140.
7. Por.: I. Łaborewicz, *Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze. Sprawozdanie z działalności w 2015 r.*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 48, 2016 [w druku]. Patrz też: Czesław Margas, *Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze. Przewodnik po zasobie*, „Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego w Jeleniej Górze”, Nr 32, Jelenia Góra 1984.
8. *Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze* (dalej cyt.: AP JG), zespół nr 83/121/7 „Zbiór akt Gerharta Hauptmanna z Jagniątkowa”, 1921-1946 [1957-1962], 15 j.a. = 0,15 mb.
9. Patrz: I. Łaborewicz, Max Göbel i Emil Kröning – dwaj pierwsi kierownicy jeleniogórskiego Archiwum Miejskiego, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki. Księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Jana Ryszarda Sielezina, Jelenia Góra 2015, s. 36-47.
10. Wojciech Kunicki, Kaergel Hans Christoph, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000, s. 314.

11. Teczka ta powinna raczej znajdować się wśród innych listów tzw. „Archiwum wojenne-go”, zawierającego korespondencję niemieckich żołnierzy pochodzących z Jeleniej Góry i okolic, piszących do jeleniogórskiego burmistrza z wszystkich frontów II wojny światowej, patrz: AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. A89-A132.
12. AP JG, Zbiór G. Hauptmanna, sygn. 11: Gerhart Hauptmann Ahnen. Ein Beispiel für die Auswertung einer Ahnentafel von Dr. Emil Kröning (Przodkowie Gerharta Hauptmanna. Przykład dla opracowania drzewa genealogicznego przez dra Emila Kröninga).
13. Tamże, sygn. 5, gdzie m.in.: „G. Hauptmann Schlesier reinsten Blutes“ von Archivrat Dr. Göbel („G. Hauptmann Ślązak czystej krwi“ przez radcę archiwalnego dra Göbela).
14. Hirschberger Einwohner-Buch 1939, Hirschberg 1939, Theil I, s. ???
15. AP JG, Zbiór G. Hauptmanna, sygn. 7: Seid einig! Gerhart Hauptmann Mahnruf an das deutsche Volk.
16. <http://www.slaskiekolekcje.eu/Kolekcje/Guthmann-Johannes-1876-1956-Zimmermann-Joachim-1875-1947-Mittel-Schreiberhau> (dostęp: 15.10.2016).
17. AP JG, zespół nr 83/121/8, Akta Joachima Zimmermanna pisarza ze Szklarskiej Poręby, sygn. 1: [Korespondencja prywatna rodziny Zimmermann], 1739-1854.
18. AP JG, zespół nr 83/317, Spuścizna Karla Friedricha Wilhelma Wandera, śląskiego nauczyciela i publicysty, 1844-1878.
19. Z jeleniogórskich materiałów korzystał m.in. Diethelm Krause-Hotopp, do pracy pt. *Der junge Wander. Ein Beitrag zur Geschichte des niederen Schulwesens in Preußen während der Restauration*, Braunschweig 1989. Patrz też najnowsza publikacja: Stanisław Prędoła, K.F.W. Wander als Bahnbrecher der Sprichwörterkunde, [w:] *Literarisches Hirschberg...*, s. 567-577.
20. Paul Lenich, „Deo beante!“ Ein Spiel von der Gründung der Hirschberger Kaufmanns-Sozietät im Jahre 1658, in drei Akten von..., Hirschberg 1938. Lenich znany jest też z literackiego opisu Jeleniej Góry pt. *Was Straßen erzählen... Ein Streifzug durch Alt-Hirschberg*, Hirschberg 1935.
21. Na temat Fedora Sommera patrz m.in.: Józef Zaprocki, *Auf der Wanderschaft. Aus dem Leben und Schaffen von Fedor Sommer* [w:] *Literarisches Hirschberg...*, s. 389-402; jak również: tenże, *Pisarz dolnośląski, pedagog, historyk i geograf*, [w:] <http://jbc.jeleniagora.pl/Content/14886/sommer.html> (dostęp: 12.10.2016).
22. Paczki zostały wstępnie opisane – prawdopodobnie w połowie lat osiemdziesiątych XX w. – przez Czesława Margasa, kierownika i dyrektora (1952-1990) Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze (co można wnioskować z charakteru pisma na prowizorycznych okładkach), lecz z nieznanых powodów (zapewne wobec natłoku innych zajęć) nie włączył on ich do zasobu, pozostawiając nadal bez ewidencji wśród materiałów nierozpoznanych, co spowodowało, iż pozostawały do tej pory poza obiegiem naukowym.
23. Dawna sygn. Bl. 3, Nr 41, ss. 411.
24. Dawna sygn. Bl. 3, Nr 42, ss. 383.
25. O materiałach tych patrz szerzej: I. Łaborewicz, *Rękopisy Fedora Sommera i inne jeleniogórskie ślady po pisarzu w materiałach Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze*, w: *Śladami Fedora Sommera. Auf den Spuren von Fedor Sommer*, pod red. Józefa Zaprockiego, Wrocław 2015, s. 22-24.
26. AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 3671, *Schriften zur Chronik des Kaspar Gottlieb Lindner*, 1750.
27. Tamże, sygn. 3672: *Historische und Poetische beschreibung des landberühmten Haus-*

- berges oder Burglehns bei Hirschberg, aus alten sichern schriftlichen Urkunden gesammelt von D.K.G. Lindnern, Ratmann zu Hirschberg, 1742.
28. Tamże, sygn. 3598: Giller, Handschriftliche Hirschberg'sche Chronik, 1730-1781.
29. Tamże, sygn. 3599, Profein-Geschichte [Rękopis dotyczący dziejów powszechnych], ok. 1900.
30. Tamże, sygn. 2886-2897: Vermehrter Hirschbergische Merckwürdigkeiten... Manuskript von M. D. Zeller. T. I-XII, [1737]. Postać autora oraz zawartość jego Kroniki zaprezentował (po polsku i po niemiecku) Ullrich Junker, Magister David Zeller – kronikarz miasta Jeleniej Góry oraz okolicy, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 39, 2007, s. 332-338. On też dokonał transkrypcji rękopisu, który jest dostępny na: [bc.jelenia-gora.pl/dlibra/results?action=SearchAction&skipSearch=true&mdirids=1&server%3Atype=both&tempQueryType=-3&encode=false&isExpandable=on&isRemote=off&roleId=-3&queryType=-3&dirids=1&rootid=1870&query=Zeller%2C+M.+David+\\\(1676\\-1738\\\)&localQueryType=-3&remoteQueryType=-2](http://bc.jelenia-gora.pl/dlibra/results?action=SearchAction&skipSearch=true&mdirids=1&server%3Atype=both&tempQueryType=-3&encode=false&isExpandable=on&isRemote=off&roleId=-3&queryType=-3&dirids=1&rootid=1870&query=Zeller%2C+M.+David+\\(1676\\-1738\\)&localQueryType=-3&remoteQueryType=-2) (dostęp 12.10.2016). Oryginał kroniki umieszczono zaś na stronie: <http://www.ap.wroc.pl/zrodla-archiwalne/osiem-nastowieczna-kronika-jeleniej-gory-autorstwa-davida-zellera> (dostęp: 12.10.2016).
31. AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 3635, Briefe und Autograme von Karl Wilhelm Salice-Contessa, 1817-1825. Patrz też: Cezary Lipiński, „[S]teinern ist Leben und Kunst”. Eine biographische Skizze über Karl Wilhelm Contessa, [w:] Literarisches Hirschberg..., s. 185-209.
32. AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 3636, Briefe von Christian Jakob Salice-Contessa, 1819-1825. Patrz też: C. Lipiński, Ein „Mann der Ausführung“. Christian Jakob Salice Contessa (1767-1825). Ein Porträt [w:] Literarisches Hirschberg..., s. 211-272. Na listy te zwracał już uwagę i częściowo je publikował Max Göbel, Ungedruckte Briefe der Brüder Contessa, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jhg. 53, 1933, H. 3, s. 42-43.
33. AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 3613: [Papiery rodziny von Buchs – prace szkolne, poezje, opisy itp.], 1750-1850; oraz sygn. 3622: Handschrift Gedichte, Lieder, Familien-Notizen und Aufzeichnungen aus dem von Buchs'schen Nach, 1790-1887.
34. Tamże, sygn. 2981: Gedicht, gewidmet von den Stadtverordneter Herrn Superintendent Letsch, 1819.
35. AP JG, Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 337: Wohnungs-Angelegenheit des Dichters Hermann Stehr (Warmbrunn-Schreiberhau), 1923-1927.
36. AP JG, Akta gminy Karpniki, sygn. 42: Handschriften (Gedichte) des Dialekt Dichters [Ehrenfried] Bertermann in Fischbach, 1911-1913. Ich transkrypcja dokonana przez U. Junkera znajduje się na stronach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej: <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/docmetadata?id=21133&from=latest> (dostęp: 12.10.2016), ale poezje tego twórcy miały też swoje wydania gazetowe oraz książkowe: Gedichte von Karl Ehrenfried Bertermann, weiland Schneider und Inwohner zu Fischbach, (wyd. III), Hirschberg 1868 (pierwsze wydanie ukazało się w 1861 r., a w sumie były 8 edycji tego dziełka).
37. AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 3637, Eigehändiger Brief Ernst von Houwalds, literarische gegenstände, 1819.
38. AP JG, zespół nr 83/722, Spuścizna hrabiny von Reden z Bukowca, pow. jeleniogórski, sygn. 11: Bischof Sailer – Biographie Schriften, Gedichte, Breife, 1820-1836.
39. M.in. zespół nr 83/4, Akta miasta Cieplice Śląskie Zdrój, sygn. 218: Tagebuch des Christian Liebigh aus Warmbrunn geb. 1718. Letzte Eintragung 1784, 1740-1784.

40. W prywatną korespondencję bogate są zwłaszcza zespoły rodowe i majątków ziemskich, jak 83/104, Akta majątku Karpniki [Fischbach], 1762-1935, 58 j.a. = 0,7 mb; nr 83/105, Akta majątku Küstera w Łomnicy [Lomnitz], [1626-1835] 1835-1926, 416 j.a. = 9,0 mb; nr 83/106, Akta majątku hrabiego Matuschki z Miłkowa [Arnsdorf], 1656-1929, 1189 = 12,0 mb; 83/107, Archiwum książąt Reussów w Stanisławowie [Stonsdorf], 1650-1945, 518 j.a. = 10,5 mb; nr 83/108, Akta majątku hrabiego Bresslera ze Starej Kamienicy [Alt Kemnitz], 1773-1904, 322 = 10,0 mb; nr 83/121/6, Akta doktora Moritza Elsnera – pośła powiatu jeleniogórskiego do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie, 1832-1887, 3 j.a. = 0,15 mb. O różnych rodzajach niemieckojęzycznych rękopisów w tutejszym archiwum pisał ostatnio: Ilpo Tapani Piirainen, *Frühneuhochdeutsche Handschriften in Hirschberg / Jelenia Góra in Schlesien*, [w:] *Literarisches Hirschberg...*, s. 519-529.
41. I. Łaborewicz, Charlotte Pauly w Jagniątkowie na tle miejscowej „kolonii artystycznej” okresu międzywojnia, *„Rocznik Jeleniogórski”*, t. 47, 2015, s. 85-94.
42. Urząd Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze, Urząd Stanu Cywilnego w Sobieszowie, Księga zgonów z 1946 r.
43. I. Łaborewicz, Czarna sztuka. 300 lat drukarstwa w Jeleniej Górze. Wystawa starodruków w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2009, ss. 28. Znalazło się w nim jedynie 81 pozycji książek wydanych w Jeleniej Górze przed 1800 r., które zachowały się w bibliotece tegoż Archiwum.
44. Zob. m.in.: Adolf Andrejew, Kasper Schwenckfeldt – renesansowy badacz przyrody karkonoskiej, *„Rocznik Jeleniogórski”*, t. 19, 1981, s. 63-76; tenże, Dorobek naukowy Kaspara Schwenckfeldta na tle śląskiej kultury renesansowej, tamże, t. 30, 1998, s. 111-122.
45. C.G. Lindner, *Deutsche Gedichte und Uebersetzungen, Mit vielen poetischen und historischen Anmerkungen, auch alten und höchst seltenen schriftlichen Urkunden versdehen*, Breßlau und Leipzig, Verlegts Daniel Pietsch Buchhändler, 1743. Jeden ze znajdujących się w tym zbiorze wierszy stał się przedmiotem odrębnego omówienia: Wojciech Grzelak, Caspara Gottlieba Lindnera rymy o sobieszowskim piwie, *„Rocznik Jeleniogórski”*, t. 33, 2001, s. 91-94.
46. Wykaz publikacji F. Sommera w tutejszej bibliotece podręcznej patrz: I. Łaborewicz, Information pertaining to Fedor Sommer in the archival collections of Jelenia Góra, In: *„Tolerance and Crossculture Communication: Fedor Sommer’s Schwenckfelders in Silesia and Pennsylvania”*, edited by Józef Zaprucki, Jelenia Góra 2014, s. 143-158.
47. Są to m.in. dzienniki: „Schlesische Gebirgsblätter” z lat 1801-1816 i jego następca „Schlesische Privilegirte Gebirgsblätter” z lat 1816-1817; „Der Bote aus dem Riesengebirge” z lat 1812-1932 oraz jego następca „Der Beobachter im Iser-und Riesengebirge” z lat 1933-1944; „Neue Schlesische Gebirgsblätter” z lat 1820-1824; „Die Post aus dem Riesengebirge” z lat 1880-1892, przekształcony następnie w „General-Anzeiger für das Riesengebirge” z lat 1893-1935; „Hirschberger Tageblatt” z lat 1889-1901, przekształcony następnie w „Schlesische Gebirgs-Zeitung” z lat 1902-1935. Nie można też nie wspomnieć o miesięczniku RGV *Der Wanderer im Riesengebirge* z lat 1881-1944 oraz o roczniku „Unsere Heimat. Jahrbuch für den Stadt-und Kreis Hirschberg Riesengebirge” z lat 1937-1942.
48. Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta, pod red. Zbigniewa Kwaśnego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 102, 128, 168-169.

ELŻBIETA M. KARMELITA-KOTLARSKA



Życie literackie Jeleniej Góry wczoraj i dziś...

Niewątpliwie aktywność literacka Jeleniej Góry i okolic jest zjawiskiem niemałej wagi, wszak rozwijająca się z dala od znanych centrów kulturowych i literackich, pozostaje nadal żywym zjawiskiem artystycznym regionu.

O życiu literackim miasta i okolic jako zjawisku pisał prof. Jan Trznadlowski i prof. Stefan Bednarek.

Tradycyjna prowincja dawno nią być przestała. Odnotujemy to z żywą satysfakcją. Powstają czasopisma lub kolumny literackie, zrzeszenia i kluby literackie, literaturę aktywnie interesują się ludzie o żywym intelekcie i wrażliwości artystycznej, odbiorcy literatury stają się jej twórcami. A dzieje kultury wykazują, iż prawdziwie rozwijać się ona może tylko wówczas, gdy rosną zastępy jej uczestników czynnych. [1]

– pisał we wstępie do pierwszego „Almanachu jeleniogórskiego” prof. Trznadlowski.



Elżbieta M. Karmelita-Kotlarska (fot. Krzysztof Tęcza)

Nowa historia życia literackiego na tych terenach rozpoczyna się wraz z zakończeniem II wojny światowej i przybyciem pierwszych osiedleńców na Dolny Śląsk. Jelenia Góra, miasto u stóp Karkonoszy, niedotknięte działaniami wojennymi, piękne i zasobne stało się niezwykle atrakcyjnym miejscem dla rzesz napływających tu, potencjalnych mieszkańców. Odnotowano, że w okresie letnim 1945 r. przybywało do Jeleniej około 500 osób dziennie. Rangi miastu i popularności nadał też, obradujący w dniach 28-29 sierpnia 1945 r. Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, na którym pojawił się sam prezydent Polski Bolesław Bierut, a towarzyszył mu premier Edward Osóbka-Morawski i minister przemysłu Hilary Minc. Z tej okazji otwarto Jeleniogórski Teatr i wydano pierwsze pismo drukowane w języku polskim w postaci jednodniówki, czyli liczący 20 stron „Głos pogranicza”.

To niebywałe, ale już jesienią 1945 r. w mieście i jego bliskich, a malowniczo położonych, podgórskich miejscowościach odbyły się pierwsze spotkania literackie.

Pierwszym, pisarzem przybyłym na te tereny był Edward Kozikowski, znany sprzed wojny współzałożyciel grupy poetyckiej CZARTAK. Poeta, publicysta, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich, ówczesny pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki. Najpierw przyjechał w delegacji rządowej, by przejąć zrabowane przez hitlerowców i odnalezione w Hein (obecnie Przesieka), obrazy Jana Matejki: „Unia Lubelska”, „Hołd Pruski” i „Rejtan”. Po wykonanym zadaniu pojechał do stolicy, by po miesiącu wrócić na stałe. Dlaczego? Powodem było podobno oczarowanie miejscem oraz niewiążąca propozycja marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, dotycząca organizacji na Dolnym Śląsku życia kulturalnego i literackiego. W ankiecie „Odry” Kozikowski powiedział:

Wędrowki po najbliższej okolicy, poznanie uroczego Hein, później nazwanego Matejkowicami, zbliżyło mnie do tej ziemi, w której zacząłem odnajdywać Polskę dawnych dziejów drzemiącą pod skorupą germańskiej kultury i piękno krajobrazu tak bardzo zbliżonego do krajobrazu beskidzkiego, z którym pokumałem się w okresie czartakowskich poczynąń.

W ciągu jednej nocy zapadła decyzja i następnego dnia miałem w kieszeni zgodę Starosty jeleniogórskiego na objęcie jakiegoś wolnego domu w ówczesnym Hein.[2]

Zanim się to jednak stało, pojechał do Warszawy i przewodniczył, jako sekretarz generalny – I Zjazdowi Związku Zawodowego Literatów Polskich (1-3.09.1945 r.). Było to ważne dla literatów wydarzenie, wszak na nim podjęto próbę wytyczenia zadań, które stanęły przed osiedlającymi się tu pisarzami. Podjęto też próbę określenia zrębów polityki kulturalnej na Ziemach Odzyskanych.

Pojawiła się gwałtowna potrzeba stygmatu polskości, osvajanie krajobrazu. Poszukiwanie tradycji co stało się zjawiskiem wszechogarniającym, poszukiwanie choćby śladów polskości, historycznej więzi stało się nakazem. Pisarze, przybyli tu i osiedli już końcem września, i później, mieli tego świadomość. Edward Kozikowski organizując pierwsze spotkania autorskie 13-18.09.1945 r., jeżdżąc po okolicy wraz z Ludwikiem Eminowiczem i Stanisławem Kaszyckim poznawali osiadłą tu ludność i uświadamiali sobie ogrom zadań jaki rysował się przed literatami.

Duże zainteresowanie i wielce przychylną postawę wobec pisarzy i ludzi kultury, prezentował ówczesny Starosta Powiatowy Wojciech Tabaka, na którego temat pisano nawet wiersze pochwalne. To on planował stworzyć kolonię artystów. Zaproponował więc Edward

dowi Kozikowskiemu i Waławowi Rogowiczowi, osiedlenie się z rodzinami w Matejkowicach (obecnie Przesieka), gdzie powierzył im niewielkie gospodarstwa rolne. W niedalekiej odległości zamieszkał Ludwik Eminowicz, starszego pokolenia poeta młodopolski, i „czartakowiec”, Jan Nepomucen Miller. W Chojnastach (obecnym Sobieszowie) osiedlił się Stanisław Kaszycki, w Cieplicach jeszcze nieznany dr Jerzy Kolankowski, a w Jeleniej Górze – Czesław Jacek Centkiewicz, przybyły tu prosto z niewoli niemieckiej. W Szklarskiej Porębie zamieszkał Jan Sztadynger. Przybywali też inni gorąco agitowani przez Edwarda Kozikowskiego do zasiedlania tej pięknej ziemi.

Był koniec grudnia 1945 r., tuż przed Bożym Narodzeniem. Zapadał zmierzch, prószył śnieg,

nieliczne światła ulicy Kolejowej w Sobieszowie prowadziły do rozświetlonego budynku 43c. To w domu pisarza i przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Chojnastach, dawnego pracownika krakowskiego Polskiego Radia, odbywało się ważne zebranie, które dało początek Klubowi Literackiemu. Jerzy Kolankowski jego uczestnik, tak zapisał wypowiedź inicjatora i założyciela klubu Edwarda Kozikowskiego:

– Zaczynamy ważną robotę – Już jest nas kilku – wyliczył Waław Rogowicza z żoną, Ludwika Eminowicza, Jana Nepomucena Millera, Jana Sztadyngera, Czesława Centkiewicza – nazwiska, od których zaczynało mi się w głowie rozjaśniać, choć nie rozumiałem dlaczego nie uczestniczą w tym tak przecież ważnym zebraniu.(...)

Będzie nas kilkunastu, z czasem kilkudziesięciu... Jest tu przepięknie... [3]

Tak oto powstał pierwszy w Jeleniej Górze i pierwszy na Dolnym Śląsku – Klub Literacki z czasem nazywany też „Gospodą Artystów”.

Do Zarządu weszli: Edward Kozikowski – prezes; Stanisław Kaszycki – sekretarz; Irena Grabowiecka – skarbnik; Jerzy Kolankowski – członek i gospodarz Klubu.

Pierwsze spotkania klubowe odbywały się w prywatnych mieszkaniach najczęściej u Jerzego Kolankowskiego w Cieplicach i u Stanisława Kaszyckiego w Sobieszowie, ale także u prezesa Edwarda Kozikowskiego w Przesiece. Organizowano cyklicznie „soboty literackie”, spotkania autorskie w jeleniogórskim Teatrze. W krótkim czasie teatr stał się też miejscem pracy Edwarda Kozikowskiego i Jana Nepomucena Millera jako kierowników literackich.

Klub znakomicie rozwijał działalność animacyjną, zapraszał z wykładami luminarzy nauki, pisarzy, artystów, dziennikarzy. Gościł np. prof. Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu Konrada Górskiego z wykładem „O istocie poezji”, prof. dr Kazimierza Wykę z prelekcją o poezji Krzysztofa Baczyńskiego, prof. dr Ludwika Łakomego z prelekcją „Dolny Śląsk jako skarbnica tematów literackich”, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Bolesława Olszewicza z odczytem: „Polskość Śląska w świetle źródeł geograficznych”. Jerzy Andrzejewski prezentował fragmenty prozy, w tym „Popiołu i diamentu”. Sami też członkowie Klubu wygłaszali prelekcje, np.: Stanisław Kaszycki: „Kynast – gniazdo Piastów”; Jerzy Kolankowski: „Alchemia XX wieku”; Paulina Czernicka: „Miłość romantyczna”; dziennikarz Wilhelm Szewczyk: „Pisarze Ślązacy XIX i XX wieku” itp.

W tym czasie w Jeleniej Górze wychodził już liczący się w kraju miesięcznik „Nauka i Sztuka” pod redakcją prof. Stefana Kuczyńskiego i prof. Juliana Krzyżanowskiego, nieco później ukazał się miesięcznik „Śląsk”, w którym pracował Edward Kozikowski.

Echa ważnych wydarzeń z życia literackiego regionu, znalazły w nich odbicie, szczególnie te pióra E. Kozikowskiego.

Należy wspomnieć, że jesienią ukazały się drukiem dwie książeczki prof. Józefa Sykulskiego, nauczyciela LO im. St. Żeromskiego pt.: „Jelenia Góra” i zbiór opowiadań „Liczyrzepa – zły duch Karkonoszy i Jeleniej Góry”. To w nich między innymi znalazła wyraz, wspomniana wcześniej potrzeba stygmatu polskości na Ziemiach Odzyskanych. Sykulski posłużył się mitem Liczyrzepy, któremu nadał negatywne cechy charakteru aby odróżnić go i przeciwstawić się mitologii germańskiej o tym duchu, a wszystko w służbie polskości, jak pisał prof. Jacek Kolbuszewski.

Prof. Stanisław Kolbuszewski podkreślał w książce „Kolumna duchów nad nami”, że nauka wrocławska od razu sięgnęła do przeszłości, żeby z niej wydobyć wszystko co polskie a za sprawą historii, architektury i piśmiennictwa przyspieszać proces repolonizacji.

Ale proces przeżywania osobiście i subiektywnie procesu integracji ze Śląską Ziemią, krajobrazem, rzeczywistością społeczno-polityczną nie był łatwy, nawet dla tej grupy entuzjastów – pisarzy, na ten pionierski czas osiadłych.

Ponieważ Jelenią Górę i okolice zamieszkiwało końcem 1945 r. największe skupisko literatów na Dolnym Śląsku, więc z inicjatywy Edwarda Kozikowskiego i reszty, utworzono już w styczniu 1946 r. – Oddział Dolnośląski Związku Zawodowego Literatów Polskich. Siedzibą Dolnośląskiego Oddziału ZLP została na ten czas Przesieka (Matejkowice) a konkretnie „Pięciokłos”, czyli dom Kozikowskich. Oddział obejmował terytorialnie cały Dolny Śląsk z Wrocławiem włącznie i liczył wówczas około 20 osób.

Prezesem pierwszego Zarządu został Wacław Rogowicz, wiceprezesem i sekretarzem Edward Kozikowski a Ludwik Eminowicz skarbnikiem. Anna i Jerzy Kowalscy z Wrocławia oraz Stefania Podhorska-Okołów weszli w skład komisji rewizyjnej. Działalność animacyjna Klubu i Oddziału w dużej mierze pokrywały się, toteż część ważniejszych przedsięwzięć organizowano wspólnie. Jednak Klubowi cofnięto subsydia ministerialne a dano je nowemu Oddziałowi, który stopniowo zaczął nabierać znaczenia a Klub je tracić.

W połowie czerwca 1946 r. odbył się na Zamku Chojnik kiermasz ludowy, który zgromadził rzesze uczestników i stał się pierwszą wielką manifestacją kultury polskiej na tej ziemi po wyzwoleniu. Na literacką część imprezy złożyły się legendy w opracowaniu inicjatora Stanisława Kaszyckiego, był też referat prof. Zygmunta Wereszczyńskiego „O historii Dolnego Śląska” oraz prezentacje literackie Ludwika Eminowicza, Edwarda Kozikowskiego i Jerzego Kolankowskiego. Podobno bawiono się i śpiewano polskie pieśni do późna w nocy.

Po półrocznej działalności Dolnośląski Oddział ZZLP na walnym zebraniu wyłonił nowy Zarząd w skład, którego weszli: Edward Kozikowski jako prezes, który i tak tą funkcję sprawował, po wyjeździe Rogowicza do Szwecji i Anglii. Wiceprezesem została Anna Kowalska z Wrocławia; sekretarzami Stefa-

nia Podhorska-Okolów i Stanisław Kaszycki; skarbnikiem Czesław Centkiewicz. Komisję rewizyjną zasilili Paweł Hulka Laskowski z Cieszyna, Jerzy Kowalski i zaocznie Wacław Rogowicz.

Oddział posiadał już w Przesiece własną siedzibę „Pod pegazem”, w której odbywały się spotkania i wieczory autorskie. Urządzono tu również czytelnię czasopism i periodyków dostępną dla wszystkich czytelników. Podobną czytelnię otwarto w siedzibie Klubu Literackiego w Sobieszowie. Dwa pierwsze lata ożywienia kulturalnego w skali regionu były pokaźne. Oprócz literackich działały Związki Zawodowe Plastyków, Muzyków, Towarzystwo Śpiewacze, 30-osobowa Orkiestra, działało koło Polskiego Związku Zachodniego i placówka polskiej YMCA oraz muzea. Powstały liczne biblioteki w mieście i w terenie, dynamicznie pracowała oświata. Przed pisarzami tu osiadłymi piętrzyły się jednak trudności. Nie wszyscy wszak dostrzegali ich kardynalną rolę w długofalowym, trudnym procesie repolonizacji tych ziem. Edward Kozikowski uświadamiał:

Na Dolnym Śląsku powstaje nowe społeczeństwo. Napływają tutaj Polacy z różnych stron, obok wilnianina spotykamy mieszkańców Krakowa, obok lwowian – mieszkańców Warszawy. Nierzadko przybywają również Polacy z zachodniej Europy. Z tych kilku różnych

typów regionalnych, o krańcowych nieraz przeciwnościach, trzeba stworzyć jednolity typ dolnośląski, w którym odbija się historia, przyroda i ziemia.

Pisarze mają tu wiele do powiedzenia, o ile zrozumieją swoją rolę na tym terenie, o ile uświadomią sobie obowiązki, które na nich nakładają czasy. Minęła bezpowrotnie epoka pisania dla siebie. Żaden z zawodów nie cieszy się takim wydzwignięciem społecznym co pisarstwo.

Pisarz służy społeczeństwu, w którym żyje i pracuje, i nie wolno mu zamykać oczu na zjawiska i sprawy, które społeczeństwo pochłaniają.[4]

Tak więc rola pisarzy na Ziemiach Odzyskanych była bezprecedensowa. Podjęcie np. tematyki sudeckiej stanowiło wówczas dla literatury swoście pojmowany literacko-patriotyczny obowiązek. Tak więc, nie wolność twórcza, tylko ideowy, obywatelski obowiązek, służba ojczyźnie, to było przywracanie polskości na germanizowanej przez wieki ziemi itd. Klub i Oddział ZZLP planował i realizował szeroko zakrojoną akcję odczytową, popularyzatorską mającą na celu podnoszenie świadomości, integrację i asymilację tak zróżnicowanej kulturowo ludności.

W 1947 roku na Dolnym Śląsku dały znać o sobie inne ośrodki, jak górniczy Wałbrzych, czy dźwigający się z ruin w szybkim tempie Wrocław, który stawał się wielką z dnia na dzień aglomeracją, stolicą regionu, centrum nauki, kultury i sztuki. Powiatowa Jelenia Góra traciła na ważności, we Wrocławiu rosło środowisko literackie, działał klub.

Niespodziewana decyzja Zarządu Głównego ZZLP w Warszawie o rozwiązaniu z dniem 14 kwietnia 1947r. Oddziału w Przesiece – Jeleniej Górze i powołaniu go we Wrocławiu, była przysłowiowym gromem z jasnego nieba dla tutejszego środowiska, ale nie dla Wrocławia. W Jeleniej Górze nie pogodzono się z decyzją i wielokrotnie od-

woływano. Osobiście interweniowali w Warszawie: Kozikowski, Centkiewicz, starosta Wojciech Tabaka, bez skutku. Oddział mimo to pracował nadal, a władze lokalne sankcjonowały jego obecność. Ministerstwo Kultury i Sztuki wstrzymało subsydia, co w sytuacji przygotowań wielkiego przedsięwzięcia literackiego jakim był pomysł organizacji zjazdu pisarzy rejonów podgórskich, było ciosem.

Jednak determinacja środowiska, znacząca pomoc władz lokalnych, przyniosły spodziewany skutek.

I Zjazd Pisarzy Sudeckich odbył się w dniach 8-11 maja 1947 r. w Jeleniej Górze i stał się wydarzeniem na miarę regionu i kraju.

Uczestniczyli w nim wszyscy członkowie rozwiązanego Oddziału, klubowicze i zaproszeni goście, mieszkańcy. Zjazd obradował w Teatrze Miejskim. Edward Kozikowski wygłosił Deklarację Ideową Pisarzy Sudeckich. Oto jej fragment:

Bo Sudety – to kraj, rzucający się w oczy swą odrębnością i terytorialną, i klimatyczną, i ustrojową, nie mówiąc o tradycjach i zwyczajach ludowych, w których nie trudno doszukać się wpływów słowiańskich.

Zamknięty ze wszech stron łańcuchami gór – Łużyckich, Izerskich, Wałbrzyskich, Kłodzkich i Karkonoszy – żyje innym życiem, życiem odrębnym, niepodobnym do życia wielkich miast Dolnego Śląska, jak Głogowa, Legnicy i Wrocławia [...]

Na nas bowiem, na pisarzach i na tych wszystkich, którym leży głęboko na sercu przyszłość ziemi tak odmiennej i tak niesłychanie bogatej pod każdym względem spoczywa święty obowiązek tworzenia wartości kulturalnych, wypracowanych nie w ciszy czterech ścian gabinetu, z dala od terenu, ale tu, na miejscu, biorąc pod uwagę wszystkie elementy, zarówno historyczne, jak i religijno-społeczne, dobyte z przeszłości Sudetów. [...] [5]

Oczywiście ta świadomość odrębności regionu miała uświadomić również pisarzom, jak wielki nakład pracy ich czeka w procesie repolonizacji Pogórza Sudeckiego.

Stosowne referaty wygłosili: Jan Iwański „O zakłamaniu w literaturze polskiej”; Waclaw Mrozowski „O zagadnieniu poezji”; Paweł Szumilas „O roli pisarza w tworzeniu nowego typu Polaka sudeckiego”; oraz referat na temat „Spółdzielni Wydawniczej Pisarzy Sudeckich”. Prowadzono dyskusje, dzień zakończono bankietem wydanym przez władze miasta i powiatu. W następnych dniach oprócz spotkań i dyskusji wizytowano teren: Karpniki Kowary, Karpacz, Bierutowice, Podgórzyn, Przesiekę, gdzie gościł ich Kozikowski w „Pięciokłosie”. W trzecim dniu udano się wspólnie ze starostą Wojciechem Tabaką na Chojnik, tam Rada Narodowa wydała bankiet. Wieczorem spotkano się na uroczystej akademii w teatrze, gdzie prezentowana była twórczość literacka uczestników Zjazdu. W ostatnim dniu odwiedzono Szklarską Porębę i gościnny dom Jana Sztudyngera.

Osiągnięciem Zjazdu było powołanie do życia Grupy Ideowej pisarzy Sudeckich.

Zadania jakie sobie wytyczono były następujące: po pierwsze kulturalne scalenie zamieszkałej tutaj ludności.

Po drugie współdziałanie w kształtowaniu nowego i jednolitego typu Polaka, dostosowanego do charakteru i potrzeb tej ziemi – drogą harmonijnego działania tradycji, obyczajów, kultury i sztuki.

W następnych punktach zakładano szeroką popularyzację Ziemi Sudeckiej i jej walorów. Następnie, ugruntowanie myśli demokratycznej oraz nawiązanie kontaktów z pisarzami czeskimi. Dyskutowano nad założeniem spółdzielni wydawniczej, która miałaby uwolnić literatów od piętna prowincji.

Zjazd odbił się gromkim echem w całym kraju i przybrał niemal postać skandalu. Prasa krytykowała bezlitośnie „nieistniejący Oddział”, „nowy typ Polaka sudeckiego”, odrębność terytorialną i kulturową ziemi sudeckiej, „pisarzy sudeckich”. Nadawano temu wydźwięk polityczny! Zaskoczeni organizatorzy Zjazdu prawie się nie bronili. Atmosfera zapału do zamierzonych działań nie opuszczała jednak jeleniogórskiego środowiska literackiego i była najlepszą obroną przed atakami.

Nadal współpracowano ze środowiskiem literackim Wałbrzycha, założono Koło Miłośników Literatury, powołano też nowy Klub Literacko-Artystyczny zwany „Gospodą Artystów”. Założycielami byli: Teofil Kowalczyk, Nina Rydzewska, Paulina Czernicka i Stanisława Miłkowska-Iwańska. Aktorzy Teatru Miejskiego wystawili „Żywy dziennik” z tekstami klubowiczów w ramach Dni Karkonoszy. Klub nawiązał wstępne kontakty z pisarzami czeskimi, organizował spotkania autorskie.

Prężność środowiska literackiego nie malała i w tej sytuacji 7 października 1947 r. Zarząd Główny ZZLP reaktywował Oddział ZZLP w Jeleniej Górze, wykreślając jedynie z nazwy „dolnośląski”. To był znowu szok. Ukazały się drukiem nowe powieści polarne Czesława Centkiewicza „Biała foka” i „Wyspa mgieł i wiatrów”, wznowiono jego książkę „Anaruk chłopiec z Grenlandii”. Ninie Rydzewskiej wznowiono powieść „Akwamaryna” oraz opublikowano nowe opowiadanie „Szarotka”; Czesław Schabowski wydrukował powieść „Tama”. Dramatyczny rok w historii Oddziału nie był zbytnio owocny w publikacje książkowe. A i poprzednie, niespełna dwa lata były mizerne. W 1945 r. oprócz wspomnianego Józefa Sykulskiego, wydał tomik poezji „Tamtym dniom” Teofil Kowalczyk, ale pierwszym, ważnym tomikiem poetyckim na Ziemiach Odzyskanych były „Wiersze” Jana Wiercińskiego.

Jan Sztudynger natomiast wydał w 1946 r. książkę „Strofy wrocławskie”, pozycja okazała się najlepszą z książek poetyckich tamtych lat i otrzymała nagrodę literacką miesięcznika „Odra”.

Nadal rosły potrzeby i oczekiwania pisarzy a sudecka prowincja coraz słabiej mogła im sprostać. Wielkie miasta kusily szerokimi możliwościami pracy, publikacji, bogatszym uczestnictwem w życiu literackim i kulturalnym środowisk twórczych.

Batalia o utrzymanie Oddziału, krytyka totalna Zjazdu, pozostawiły niesmak i poczucie niepewności co do dalszych losów środowiska. Edward Kozikowski pisał w „Odrze”, że łatwiej było w owych czasach napisać księgę, niż przeżyć jeden dzień. Dwa następne lata środowisko literackie Jeleniej Góry wykazywało się wieloma inicjatywami a przede wszystkim czynnym udziałem w bogatym programie obchodów jubileuszowych, 840-lecia istnienia miasta.

Wygłaszano odczyty w regionie jeleniogórskim i wałbrzyskim. Literaci wzięli udział w akcji Instytutu Kulturalno-Oświatowego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, pod hasłem „Autorzy wśród swoich czytelników”. Jeździli z grupą 39 literatów reprezentują-

cych instytut po całym terenie. Następnie przyjęto gościnnie w marcu 1948 r. delegację najpierw czeskich a później bułgarskich pisarzy w towarzystwie politycznych notabli.

Gościem spoza regionu był też Jan Brzechwa, którego wieczór autorski odbył się w Szklarskiej Porębie.

Jeleniogórskie Słowo Polskie zamieściło kilkakrotnie wywiady z: Niną Rydzewską, Edwardem Kozikowskim, Teofilem Kowalczykiem, Czesławem Centkiewiczem, Wacławem Mrozowskim. Literaci uczestniczyli również czynnie w „Festiwalu Słowa i Muzyki Polskiej” na zamku Chojnik.

Nie dziwi, że aktywność środowiska wzbudziła uwagę władz. W Zarządzie Miasta powstał projekt stworzenia nagrody literackiej Miasta Jeleniej Góry w wysokości 100 tysięcy złotych!

Dokumenty jednak nie podają żadnej informacji o jej przyznaniu kiedykolwiek.

Pisarze prowadzili nadal wzmoczoną akcję odczytową w terenie. Odwiedzali szkoły, biblioteki, świetlice, walczyli z analfabetyzmem. Czasem w wyjazdach grupowych towarzyszył im starosta Wojciech Tabaka.

Jubileuszowe uroczystości miasta w sierpniu zwielokrotniły spotkania literackie, na których prezentowano utwory tematycznie związane z Jelenią Górą i regionem. Spotkania zaś odbywały się na terenie powiatów Wałbrzyska i Jeleniej Góry.

Na tydzień przed otwarciem Wystawy Ziem Odzyskanych wydano drukiem tomik poetycki Wacława Mrozowskiego „Liryki dolnośląskie” w całości poświęcone Dolnemu Śląskowi.

Teofil Kowalczyk napisał sztukę teatralną pt. „Spotkanie nad Nysą”, premiera jej odbyła się w Teatrze Miejskim 15 sierpnia w ramach obchodów 840-lecia Jeleniej Góry.

W „Tygodniowych godzinach literackich” organizowanych cyklicznie w okresie letnim przez Oddział ZZLP brali udział oprócz członków, pisarze z centralnej Polski: Władysław Żelechowski, Michał Rusinek, Wacław Kubacki, Kazimierz Brandys. W Szklarskiej Porębie i Świeradowie wystąpili jeszcze: Jan Śpiewak, Włodzimierz Słobodnik, Anna Świerczyńska.

We wrześniu gościł Gustaw Morcinek, który ujął słuchaczy śląską gwarą i bajką o „Judosu i Panu Jezusicku”. Antoni Sikorski pisał o tej wizycie:

Morcinek zdobył wstępnym bojem jeleniogórską publiczność wyrębując szeroki chodnik w pokładach niejednokrotnie stwierdzonej obojętności dla spraw kulturalnych na naszym terenie. [6]

Fakt, nie było łatwo, chociaż pisarze dwoili się i troili aby zachęcić osiadłą tu ludność do uczestnictwa w kulturalnych ofertach miasta i regionu, których nigdy potem tyle nie zaoferowano w tak krótkim czasie. Dlatego był to okres znamieny i bardzo ważny dla 70-letniej historii życia literackiego na tych terenach.

Edward Kozikowski pisał w „Twórczości”:

Otóż ludność tutejsza składa się w znacznej mierze z elementu mało uświadomionego, o zastraszającym odsetku analfabetów, słabo wyrobionego pod względem patriotycznym zubożonego na wszystko pod wpływem przeżyć wojennych i mało ceniącego sobie nawet sprawy materialne. Element to trudny i niewdzięczny do oświecenia i wychowania,

a już zupełnie nie nadający się w tej chwili jako obiekt, do poważniejszej pracy kulturalnej. Trzeba nie lada wysiłku aby wykrzesać w tutejszych ludziach jakąś iskrę zainteresowania, jakąś reakcję wewnętrzną i jest to orka na ugorze bez cienia nadziei na jakiegokolwiek plony. [7]

Trudno się dziwić, że etos pierwszych lat, zapał, entuzjazm stopniowo malał w tak intensywnie zaangażowanych i obarczonych społecznie pisarzach. Ich twórczość też w dużej mierze była w służbie repolonizacji. Profesor Jacek Kolbuszewski w książce „Krajobraz i kultura” pisze, iż twórczość o wadze dokumentu literacko-patriotycznego obowiązku, chciała przyspieszyć procesy integracyjne, przyspieszyć procesy asymilacyjne i stanowić jakby graniczne oparcie dla polskości – Nysa, Odra, Sudety. Trudna, napotykała różne opory, choć z samego założenia potrzebna praca animacyjna i twórcza pisarzy sudeckich, była niewątpliwie krokiem milowym w procesie osvajania miejsca, integrowania tak zróżnicowanej kulturowo ludności oraz przywracania polskości na tych terenach.

Jeleniogórski Oddział ZLP nie ustawał w działaniu i nie poddał się dominacji Wrocławia. Dwa następne lata wypełnione programami rocznicowymi; 150-lecie urodzin Mickiewicza, setna śmierci Słowackiego i Chopina, stanowiły podstawę szeroko zakrojonej akcji popularyzatorskiej w formie odczytów, prezentacji literackich i muzycznych.

Obradujący 21 stycznia 1949 roku IV Zjazd ZZLP w Szczecinie, rzucając hasło walki o realizm w literaturze, dał początek socrealizmowi w niej. Potęgowała się centralistyczna polityka państwa, co wiązało się z większą administracyjną zależnością od Wrocławia i w ogóle ograniczeniami.

Życie literackie Jeleniej Góry zakwitło jednak wydarzeniami rocznicowymi, co z pozoru przesłoniło zapowiedź niekorzystnych zjawisk. Oprócz akademii, spotkań autorskich, odczytów, do wydarzeń literackich zaliczyć należy przybycie 9 lutego, powieściopisarki Marii Dąbrowskiej. Następnie wizyta pisarza i podróżnika Arkadego Fiedlera, w maju Wojciecha Żukrowskiego, w sierpniu poety Jacka Łukasiewicza, we wrześniu Juliusza Wirskiego poety i dramaturga, także poetki Kazimieri Iłłakowiczówny, byli też inni, mniej znani.

Dla zobrazowania skali przedsięwzięć rocznicowych Kozikowski w sprawozdaniu podaje, że przy 23 członkach i kandydatach Oddziału ZLP zorganizowano 104 imprezy, w tym kilkanaście zespołowych wieczorów autorskich, 90 odczytów. Tak wielkie zaangażowanie okupione było wieloma wyrzeczeniami i wręcz ofiarami, wszak oprócz pracy literackiej musieli literaci z czegoś się utrzymać, zapewnić byt rodzinom, zatem pracować zawodowo. A z pracą też nie było łatwo.

Po likwidacji miesięcznika „Śląsk”, w którym zamieszczano publikacje literackie także rodzimych twórców, przed pisarzami stanął problem własnego pisma. Podjęto więc intensywne działania, ale niestety szczyły one na niczym. Prowincjonalizm środowiska, mimo widocznych efektów pracy, niósł za sobą trudności prawie nie do pokonania. Przede wszystkim chodziło o wielkie trudności w wydawaniu książek a nawet zamieszczania utworów w czasopiśmie.

Nic więc dziwnego, że część literatów podjęła w końcu decyzję wyjazdu do większych ośrodków miejskich. Powodem „początku końca” Oddziału ZLP na tym terenie były także zjawiska zachodzące w polityce kulturalnej i atmosfera jaka im towarzyszyła.

Rok 1950 rozpoczął się wzmożoną działalnością placówek TPPR-u. Oddział nasz już w styczniu zainaugurował ścisłą z nimi współpracę. Zorganizowano szereg odczytów poświęconych uczonym i twórcom radzieckim, wspólnie z władzami oświatowymi prowadzono intensywną akcję walki z analfabetyzmem wśród ludności. Jednak był to rok, w którym czuło się kryzys na niwie kultury.

Dorobek wydawniczy tego okresu to: tom cyklu Niny Rydzewskiej „Ludzie z węgla”; powieść Aliny i Czesława Centkiewiczów „Zdobycy bieguna północnego”; tom wierszy Teofila Kowalczyka „Natchniony kraj”; powieść Jana Koprowskiego „Opowieść o moim ojcu”, w 1951 r. i tomiki poezji „Nowa ziemia”, „Pejzaże polskie” oraz powieść „Sprawa Marcina Piechoty”; Czesław Schabowski wydał opowiadania, których akcja toczy się w Jeleniej Górze i okolicach – „To sprawa syna”, N. Rydzewska powieść „Żegnaj Francjo” i Edward Kozikowski tom poezji „Sprawa ludzka”. Pozostali członkowie czekali na swoją szansę druku. Edward Kozikowski pisał: *Dotkliwą bolączką Oddziału ZLP w Jeleniej Górze są trudności w wydawaniu książek zamieszkałych tu autorów.*

Na podstawie rozpisanej ankiety okazało się, że każdy z pisarzy jeleniogórskich ma w tece niejedną pracę, ale natomiast żadnych widoków na ich wydanie. Wszyscy pisarze uskarżają się zgodnie na brak zainteresowania ze strony firm wydawniczych, chroniczne nieodpowiadanie na kierowane do nich listy z propozycjami wydawniczymi, wypłacanie śmiesznie niskich honorariów autorskich pisarzom tutejszym przez pisma należące do Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. [8]

Z początkiem roku 1951 decyzją Zarządu Głównego ZLP Oddział w Jeleniej Górze rozwiązano.

Powstał w to miejsce nowy Jeleniogórski Klub Literacki pod protektorem ZLP. I tak jak wcześniej Oddział, tak Klub prowadził akcję odczytowo-prelegentką, akcje oświatowe, spotkania autorskie, imprezy literackie itp. w związku z czym, manewr ZG ZLP uszedł ogólnej uwadze. Dopiero wyjazdy pisarzy do większych aglomeracji miejskich uświadomiły pozostałym, że okres pionierski świetności literackiej miasta i regionu minął bezpowrotnie.

Do Warszawy wyjechali: Edward Kozikowski, Czesław Nepomucen Miller, Alina i Czesław Centkiewiczowie. Do Łodzi udali się Jan Sztudynger, Jan Koprowski i Wacław Mrozowski. Nina Rydzewska wyjechała do Szczecina a Teofil Kowalczyk do Wrocławia. Do wieczności tymi czasy odeszli Jan Iwański, Paulina Czernicka i Jan Szumilas.

Cz. Ostańkowicz pisał na łamach „Odry”:

Byłoby słuszne, gdyby wspomnieniom „złotego okresu” towarzyszyła tylko wdzięczna pamięć o tych, którzy rzeczywiście stworzyli tutaj klimat sprzyjający rozwojowi własnego, a więc młodego pisarstwa. A tak nie jest. Trzeba zdać sobie sprawę, że pisarze, o których mowa nie byli przecież jeleniogórskimi.

Miasto to było dla nich przystanią. Domem wynajętym na czas potrzebny do ponownego urządzenia się w swoich miastach. Gorzej, że nie pozostawili śladu po sobie w postaci wyrosłych tu, wychowanych w tutejszych uczelniach młodych piórach. W Klubie Literatów nie ożyje ambitna twórcza atmosfera jaką tu wprowadził Kozikowski jeśli do klubu nie wejdą tutejsi, jeleniogórcy literaci. [9]

Zaiste, trudno się domagać od literatów aby w 5 lat działalności pozostawili po sobie grono młodych piszących, bądź czynić im zarzut, że nic po sobie nie zostawili, bądź, że za mało wydali własnych utworów, albo, że nie byli jeleniogórczami od przedwojnia. Pewnie, że wszyscy upatrywali w młodym pokoleniu nadziei dla lepszej przyszłości, nowego imperatywu obecności młodego pokolenia Ślązaków w przestrzeni sztuki i literatury, co miało już nastąpić niebawem.

Profesor Jacek Kolbuszewski w książce „Krajobraz i kultura” z całą mocą podkreśla natomiast, że literackie odkrycie Sudetów, a nade wszystko poetyckie odkrycie Karconoszy, dokonało się w ważnym momencie historycznym, jako swoista konieczność dziejowa kultury polskiej i ten fakt określa rzeczywistą i bezwzględną ważność owego epizodu. Poezja „patriotycznego obowiązku” jak i proza beletrystyczna o zabarwieniu historycznym, świadomie miały przyspieszać procesy integracyjne na Ziemiach Odzyskanych. Góry zaś pełniły rolę jakby granicznego oparcia dla polskości. [10]

Niewątpliwie zakończył się bardzo bogaty i pionierski okres w życiu literackim Jeleniej Góry, która przez ponad sześć pierwszych lat po wyzwoleniu, była ważkim ośrodkiem, mocno zaznaczającym się na mapie kulturalnej kraju, stąd jego szerokie omówienie.

Powiatowa Jelenia Góra, oczywiście nie wyzbyła się ambicji znaczącego uczestnictwa w kulturze.

Pod kierownictwem poetki Stanisławy Miłkowskiej Iwańskiej pozostali tu literaci, członkowie Klubu Literackiego kontynuowali szeroko zakrojoną akcję popularyzatorsko-odczytową i wykonywali żmudną pracę kulturalno-oświatową na „rubieży”.

Sprawozdania podają od 511-600 spotkań/wieczornic na miesiąc! Jeleniogórzanie za to, wśród innych śląskich powiatów, otrzymali wyróżnienie specjalne.

Lata 60-te to bogate i cenne inicjatywy Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich. Słynne na cały kraj „Tezy Jeleniogórskie” sygnowali swoimi podpisami literaci: Martyna Borowska, ówczesna prezes Klubu i poeta ze Szklarskiej Poręby Michał Sabatowicz.

W 1966 r. powstał przy klubie „Księgarz”, Klub Literacko-Dyskusyjny „Śnieżka”, pod kierownictwem dr Mieczysława Łojka. Literaci korzystali z bogatej oferty kulturalnej „Księgarza”, uczestnicząc w spotkaniach ze znanymi artystami, literatami, ludźmi nauki i sztuki, zapraszany przez Władysława Kowalczyka, kierownika księgarni.

Dla przykładu wśród gości byli: Julian Przyboś, Melchior Wańkowicz, Włodzimierz Odojewski, Zbigniew Załucki, Jerzy Andrzejewski, Stefan Kisielewski, Jan Sztaudynger, Jerzy Harasymowicz, Tadeusz Różewicz, Stanisław Srokowski, Urszula Kozioł i inni.

Ważne odnotowania jest wydanie w 1971 r. „Czytanek jeleniogórczych” pióra znanego poety i tłumacza Edwarda Zycha. Czytanki weszły do programu oświatowego, jako oferta regionalna dla szkół.

Końcem lat siedemdziesiątych powstała w mieście grupa literacka esperantystów: Mira Andrusiewicz, Julia Pióro, dr Tyburcjusz Tyblewski. Wydali w 1987 r., nakładem Jeleniogórskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego dwie książki esperanckie: M. Andrusiewicz „Amo, amoro, adoro” i wiersze Tadeusza Różewicza w przekładzie T. Tyblewskiego „Formoj de vizago”.

Nowy prezes Klubu Literacko-Dyskusyjnego „Śnieżka” prozatkarka Helena Stańczyk postawiła sobie za cel wydanie I Almanachu twórców, który ukazał się w 1973 r., nakładem TKRiCH, pod redakcją prof. Jana Trznadłowskiego i zawierał utwory 14 autorów. Oprócz wymienionych esperantystów, almanach wzbogacili Tadeusz Geniusz, Krystyna Jańczak, Jerzy Kolankowski, Helena Stańczyk, Maria Simonajtis Urbańska, Elżbieta Śnieżkowska, Stanisław Urbański, Edward Zych i inni. Lata siedemdziesiąte powiatowej Jeleniej Góry znaczone srebrnym jubileuszem miasta zainspirowały literatów i władze do ogłoszenia konkursu na wspomnienia pionierów Ziemi Jeleniogórskiej. Pierwszą nagrodę zdobył Jerzy Kolankowski.

W roku 1972 klub dyskusyjny przekształcił się w Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy. Prezesem pozostała Helena Stańczyk, zaś w ewidencji KKMP pojawiły się nowe nazwiska: Jacek Biernacki, Izabella Hollak, Jan Hanc, Anka Bielińska, Stefan Batkowski, Ingeborg Nałęcka, Jacek Breza, Franciszek Rossa, Maria Suchecka, Teresa Wowczyk. W II Jeleniogórskim Almanachu wydanym nakładem JTSK w 1978 r. znalazły się więc utwory 21 literatów. W międzyczasie nowym prezesem Klubu został poeta Andrzej Skiba, za jego kadencji organizowano w schronisku „Szwajcarka” wieczory poezji zimowej a w maju Kaczawskie Spotkania Literackie.

W 1981 roku przy Jeleniogórskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym wznowił działanie Jeleniogórski Klub Literacki, którego prezesem został dawny gospodarz klubu, poeta, tłumacz, dr Jerzy Kolankowski. Członkowie spotykali się wówczas w siedzibie JTSK na Słowackiego. Nie wydano w tym czasie almanachu a jedynie wspomniane wcześniej książki esperanckie. Od 1988 r. do 2003 klubem kierowała pisząca te słowa, poetka i animatorka Elżbieta Kotlarska. W tym okresie organizowano plenery literackie w Michałowicach, Karpaczu, Jagniątkowie, Przesiece, Świeradowie, na zamku Czocho etc. Uczestniczyli w nich oprócz miejscowych literatów zapraszani profesorowie, krytycy i znani pisarze, a wśród nich: prof. prof. Jacek Kolbuszewski, Jacek Łukasiewicz, Stefan Bednarek, Marek Grażewicz, Andrzej Zawada. Krytycy i twórcy: Lothar Herbst, Marianna Bocian, Łucja Danielewska, Krystyna Starczak-Kozłowska, Andrzej Krupski, Marek Wawrzkievicz, Olga Tokarczuk.

Po dziewiętnastu latach został wydany w 1997 r. III Almanach Jeleniogórski. Ukazał się nakładem JTSK pod redakcją Jacka Łukasiewicza i Stefana Bednarka. Pomieszczono w nim utwory 35 autorów z regionu w tym uczestników konkursów i plenerów literackich. Zarząd organizował nawet ogólnopolskie konkursy literackie jak: „Niepokoje – kilka mutacji”, „Serce” z radiem MRFM, „Wiosna wieku”. Szczególnym wydarzeniem na skalę krajową było zorganizowanie jesienią 1998 r. Ogólnopolskiego Sympozjum Literackiego „Sacrum i profanum” wspólnie z Unią Pisarzy i Lekarzy.

Po 2003 r. prezesi Klubu: Henryk Dumin – poeta, etnograf, Halina Cychol – poetka, bibliotekarka, Lidia Komsa – poetka, pielęgniarka, kontynuowali animacyjną działalność klubu np. plenery, biesiady, spotkania literackie w Jeleniej Górze, Cieplicach, Sobieszowie, Karpaczu. Wydano: „IV Almanach Literacki” (2005); Almanach „Pod wzgórzami słowa” (2006); „Na tropach Karkonoskich Pegazów” (2006). W tym czasie klub zmienił nazwę na: Stowarzyszenie Jeleniogórski Klub Literacki.

Od 2009 r. Prezesem SJKL została Elżbieta Kotlarska i funkcję tą sprawuje do dziś. Ostatnie siedem lat w życiu Stowarzyszenia, to bogaty okres aktywności grupy przede wszystkim od strony wydawniczej. Niemal wszyscy członkowie wydali drukiem swoje tomiki, książki i to po kilka, oprócz, oczywiście, publikacji zbiorowych, co pięknie się wpisało w jubileusz 70-lecia istnienia Klubu Literackiego w Jeleniej Górze (2015 r.).

Stowarzyszenie organizowało rokrocznie „Warsztaty Literackie pod Śnieżką” w Karpaczu z udziałem znanych pisarzy, krytyków, ludzi nauki i sztuki. Od 2012 również cyklicznie odbywało się wiosenne „Wielkie Wierszowanie” z udziałem młodzieży szkół średnich i członków SJKL. Dla wyjaśnienia – wielkie wierszowanie to wielkie poruszenie twórcze i próba dialogowania wierszem, co inspiruje i integruje dwie, pokoleniowo różne grupy i pobudza do twórczego działania. W Książnicy Karkonoskiej, w której klub znalazł obecnie przystań, organizowaliśmy także bardzo udane „Karnawałowe Promocje Artystyczne”, czy „Wierszowany Koniec Lata”.

Największym jednak, spektakularnym wydarzeniem tego okresu było zorganizowanie wspólnie z Uniwersytetem Wrocławskim, Interdyscyplinarnego Sympozjum Naukowego: „Humanizm a medycyna – artyści dla zdrowia” [9-11 X 2013 r.]. Miało ono na celu wykazanie wpływu sztuki i nauki na ochronę zdrowia człowieka, jak i proces zdrowienia w sytuacji choroby lub godną śmierć.

Przykładem niech będzie chociażby zatrudnienie etatowe fraszko-pisarza Jana Sztaudyngera, czy noblistki Wisławy Szymborskiej w krakowskiej Klinice Hematologii, przez prof. Juliana Aleksandrowicza, aby łagodzący stany napięć psychicznych wśród pacjentów terminalnie chorych. Sympozjum, które obradowało w cieplickim teatrze zgromadziło luminarzy nauki, artystów z kraju i zagranicy. Byli to prof. prof. lekarze: Krzysztof Krajewski-Siuda, Maria Pąchalska, Aleksander Skotnicki, Zbigniew Domośławski; prof. prof. filozofowie i humaniści: Maria Szyszkowska, Mirosław Żarowski, Henryk Gradkowski; artyści, literaci: Jan Kondrak, Andrzej Bartyński, Wiesław Prastowski, Mirosław J. Gontarski, pracownicy naukowcy z Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Lublina, Torunia, Zielonej Góry i Jeleniej Góry i oczywiście członkowie SJKL.

Należało by tu wspomnieć, że w 2006 r., powstała u nas grupa literacko-terapeutyczna „W cieniu Lipy Czarnoleskiej”, która prężnie działa, publikuje i właśnie obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Aktywność środowiska literackiego Jeleniej Góry zaowocowało w ostatnich latach wieloma publikacjami zbiorowymi: „W zasłonach słów odsłony” (2009), „A to Polska właśnie” (2010), „Karkonoskie ścieżki i słowa” (2010), „Wielkie wierszowanie w Jeleniej Górze” (2012), „Humanizm a medycyna” (2013), „Śnieżka na zdrowie” (2013), „Karpacz w piórach” (2014), „Profilaktyka wojny” (2015), czy antologia „Ścieżki do Śnieżki” (2015).

Powyższe wydarzenia potwierdzają obecność prężnego środowiska literackiego, co ubogaca zjawiska kulturowe w naszym mieście, regionie i pieczętuje jubileusz 70-lecia istnienia Klubu Literackiego w Jeleniej Górze.

Żyjąc na styku granic jesteśmy nadal w obowiązku być granicznym oparciem dla polskości – przez twórczość.

PRZYPISY:

1. Jan Trznadłowski, *Almanach Jeleniogórski*, Jelenia Góra 1973, s. 6.
2. Ankieta „Odra”, 1947, nr 4, s. 6.
3. Jerzy Kolankowski, *Literatura pod Śnieżką*, Jelenia Góra 1996, s. 8-9.
4. „Odra” 1947, nr 4, s. 6.
5. Wacław Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966, s. 115.
6. „Jeleniogórskie Słowo Polskie”, 7.10.1948, nr 277/687/, s. 6.
7. Edward Kozikowski, *Dolny Śląsk a zagadnienia kultury*, „Twórczość” 1948, nr 10, s. 82.
8. Edward Kozikowski, *Życie literackie południowo-zachodniej części Dolnego Śląska*, „Twórczość” nr 4, s. 95.
9. Czesław Ostańkiewicz, *Budzi się Jeleń*, „Odra”, 1958, nr 26, s. 3.
10. Jacek Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, Katowice 1985, s. 183-185.

POD NATCHNIENIEM

Czują radosny powiew tworzenia
 zaczynają pisać o wiosnie od wiosny
 by przelać na papier radość istnienia
 radość narodzin budzącego się życia.
 Gdy upalne lato spłynęło wierszem
 szumiało morze i pachniały kwiaty
 potem przekwitły, bo nadeszła jesień
 wiersze posmutniały w szarugach deszczu
 ale biel śniegu z iskrzącym promykiem
 zwróciła im radość
 i uśmiech w strofach.

Pytają niektórzy, czy to jest działanie
 potrzebne komuś, przydatne w ogóle?
 Odpowiem wątpię, że Człowiek – nie kamień
 ma duszę i serce i wnętrze wrażliwe.
 Poezja to karma
 potrzebna
 jak woda i powietrze.

Janina Lozer

JEGO ŚLADY

Wierzę, że patrzy na nas i towarzyszy nam
przecież nie może być obojętny
na naszą obecność tutaj i nasze starania
które wkładamy w utrwalanie tego, co ukochał –
poezji i prozy z umiłowanych Karkonoszy.

Odszedł, pozostawiając w tym domu część siebie
dotykamy liter, nakładanych na papier jego ręką
jeszcze pachnie inkaust i pióro jakby wilgotne...
Bierzemy do ręki książki, które czytał
czujemy na stronicach
jakby aksamitny dotyk jego dłoni.

Patrzę na gości ze ścian Muzeum
jego mądre oczy
jego portrety, fotografie, rodzina...
Jest wciąż tutaj obecny
taki dostoyny, skupiony
z głęboką troską wyoraną na czole.

Krzaczaste brwi
i bujne włosy niedbale rozwiane
bruzdy na policzkach
i smutne spojrzenie
świadczą o dużej sile charakteru
ale i wielkiej wrażliwości
na losy świata i niedolę ludzi.

Wśród odwiedzających Willę rodzi się oczarowanie
tym miejscem, tym domem
Jagniątkowem
otaczającymi górami i przyrodą
atmosferą przepojoną dostojną Sztuką
a najbardziej wielkim Artystą –
Gerhardem Hauptmannem.

Janina Lozer

WYDARZENIA REGIONALNE

KRZYSZTOF TĘCZA

Na wschód i zachód Nysy Łużyckiej

Wsobotę 10 września 2016 r. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wraz ze Związkiem Gmin Karkonoskich zorganizowało wystawę fotograficzną pt. Na wschód i zachód Nysy Łużyckiej. Zaprezentowano na niej ponad 40 prac, które zostały wykonane przez uczestników wizyt w Saksonii i Kotlinie Jeleniogórskiej. Z jednej strony jeleniogórzanie poznawali piękną miejscowość Budziszyn, z drugiej przyjaciele Serbołużyczanie delektowali się pięknem Karkonoszy. Swoje fotografie prezentowali: Jolanta B.-Rötschke, Majka Stacewicz-Wojdyło, Stanisław Kańczukowski, Henryk Mitraszewski i Tomasz Nawka.

Zanim jednak przybyli do Bukowca mogli obejrzeć wystawę, zostali poprowadzeni przez piszącego te słowa na dwugodzinny spacer po parku. W ten sposób mogli zarówno poznać wiele faktów z historii Bukowca jak i cieszyć się pięknem tego miejsca. Zwiedzili sztucznie wykonaną na polecenie hrabiego von Redena grotę, pokonali bardzo stromą ścieżkę prowadzącą od stawu Pod Ponurą Kapliczką do Opactwa oraz cieszyli



(fot. Krzysztof Tęcza)



(fot. Krzysztof Tęcza)

się z widoku, jaki roztacza się z Herbaciarni. Najwięcej jednak radości sprawił im spacer wokół Kąpielnika, po którym pływały kaczki i łabędzie. Zwłaszcza, że na niebie nie było ani jednej chmurki a promienie słoneczne dawały wiele ciepła.

Wracając jednak do wystawy to uczestniczący w niej Kresowianie mogli wysłuchać radosnych pieśni w wykonaniu zespołu Karkonosze, który przybył z pobliskiego Gruszkowa. Do tego wszyscy otrzymali najnowszy Zeszyt Historyczny nr 3(7)/2016 poświęcony Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przygotowany przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy i wydany przez Związek Gmin Karkonoskich.

Jako podsumowanie tak ciekawie rozpoczętego dnia wszyscy przeszli do parku, gdzie na specjalnie do tego celu przygotowanym miejscu rozpalono ognisko. Dopiero teraz można było świętować.

Kresowianie przygotowali wiele przysmaków kresowych, które swoim smakiem często odbiegają od na co dzień spożywanego pożywienia. Była to prawdziwa uczta dla podniebienia.

Członkowie zespołu Karkonosze nie dali się długo prosić i również przyłączyli się do zabawy. I nawet, gdy musieli już nas opuścić, rozochoceni biesiadnicy świetnie sobie radzili bez akompaniamentu muzyki. Śpiewy i tańce ustały dopiero wtedy gdy zapadł zmrok. Gdy wszyscy wsiadali do autobusu po ich twarzach widać było, że miło spędzili dzisiejszy dzień. Wielu z nich mówiło, że na pewno wkrótce znowu zawitają do Bukowca, tak im się tutaj spodobało.

Krzysztof Tęcza

Jesień ze sztuką w Bukowcu 2016

W dniach 17-18 września 2016 roku miało miejsce niezwykle wydarzenie. „W gościnie u hrabiny von Reden – Jesień ze sztuką w Bukowcu” to cykl spotkań i wystaw zorganizowany przez Związek Gmin Karkonoskich, Deutsches KULTURFORUM östliches Europa, Die Beauftragte der Bundesregierung für Kultur Und Medien oraz Kulturreferentin für Schlesien, Schlesisches Museum zu Goerlitz w ramach Dni Dziedzictwa Narodowego. Partnerem była Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej a Patronatem Honorowym objęta została przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Marszałka Województwa Śląskiego, Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu i Starostę Powiatu Jeleniogórskiego.

Oficjalne otwarcie imprezy miało miejsce w pałacu w Bukowcu. Przybyłych powitał Witold Szczudłowski dyrektor biura ZGK. Aby wprowadzić wszystkich w odpowiedni nastrój na początek zaplanowano seminarium pt. „Mistrzowskie jak rzadko które...”



(fot. Krzysztof Tęcza)



(fot. Krzysztof Tęcza)

Zamki i pałace w Kotlinie Jeleniogórskiej. Arne Franke opowiedziała o ostatnich odkryciach widoków autorstwa Friedricha Bernharda Wernera (1690-1776), który przedstawiał piękne i ciekawe widoki w sposób tak niezwykle, że do dzisiaj wywołują one zachwyt wśród oglądających je widzów.

W trakcie wykładu „Parki i ogrody na Śląsku” Justyna Jaworek przedstawiła działalność planistyczną Petera Josepha Lenné na Dolnym Śląsku. Opowiedziała o parkach rezydencjonalnych, zieleni miejskiej i projektach urbanistycznych. Ponieważ dawne założenia parkowe, mimo upływu lat i wieloletnich zaniedbań, wciąż są znakomitym przykładem pozytywnego myślenia ich projektantów, do dnia dzisiejszego są one przykładem, jak można stworzyć coś wspaniałego przy jednoczesnej niewielkiej ingerencji w otaczający nas krajobraz.

Po wysłuchaniu tak ciekawych wykładów została otwarta przywieziona z Niemiec wystawa „Mistrzowskie jak rzadko które...” Peter Josepha Lenné.

Część popołudniowa spotkania została rozpoczęta przejściem gości, ubranych w udostępnione stroje historyczne, z pałacu do Artystycznej Stodoły, gdzie rozpoczęto wieczór poetycki. Pochód poprowadził przybyły do Bukowca Duch Gór Karkonosz. Początkowo wydarzenie to miało mieć miejsce na przystani przy stawie Kąpielnik, ale niestety padający deszcz skutecznie to uniemożliwił. Wyziębieni uczestnicy przemarszu, po przybyciu na miejsce zagrzali się kosztując likieru karkonoskiego. Znacznie poprawiło to humory i umożliwiło wsłuchanie się w czytaną poezję.

Największą sobotnią imprezą był „Bal u hrabiny” zorganizowany w Starym Browarze. Wzięło w nim udział dobrze ponad sto osób. Gości zabawiał zespół Szyszak. W trakcie zabawy przeprowadzono konkursy na najsmaczniejszą potrawę pałacową

oraz na najciekawszy strój historyczny. W pierwszym wyróżniono potrawy przygotowane przez Pałac w Łomnicy i pałac w Pakoszowie, w drugim wyróżniono jedną parę i dwa stroje solowe. Odbyla się także aukcja dzieł sztuki podarowanych przez lokalnych twórców. Zebrane podczas niej pieniądze zostaną przeznaczone na rzecz rewitalizacji marmurowej ławeczki podarowanej przez króla Prus Wilhelma IV w 1846 roku hrabinie Fryderyce von Reden. Ławeczka ta zaginiona po II wojnie światowej została odnaleziona w zeszłym roku.

Najważniejszym jednak wydarzeniem pierwszego dnia Jesieni ze sztuką w Bukowcu było wręczenie po raz pierwszy w historii Honorowych tytułów Ambasadora Karkonoszy. Otrzymali je: biskup Stefan Cichy, Piotr Napierała, Henryk Waniek, Tomasz Schulz, Małgorzata Mierczak i Rhiemann Karsten. Nagrody te przyznawane przez Kapitułę są nadawane za promocję Karkonoszy przez osoby na stałe mieszkające poza nimi. Dodatkowym uznaniem dla wyróżnionych był fakt, iż nagrody otrzymywali z rąk samego Karkonosza. Kryształowe statuetki ufundowała Huta „Julia” z Piechowic.

Trzeba przyznać, że uczestnicy balu bawili się świetnie, humory im dopisywały, a i wykazali się dobrą kondycją tańcząc prawie do białego rana.

W niedzielę rozpoczęto od oprowadzenia chętnych po parku w Bukowcu. Utworzono dwie grupy. Jedną poprowadził przewodnik opowiadający po polsku, drugą po niemiecku. Później zaproszono widzów na projekcję filmu pt. „Opiekunka Kotliny Jeleńogórskiej – działalność hrabiny Fryderyki von Reden”.

Dla porównania zaproszono chętnych na projekcję filmu o pałacu i parku w Morawie oraz na prelekcję Marzeny Muszyńskiej-Szweger o działalności Pałacu „Morawa” oraz Fundacji Jadwigi.



(fot. Krzysztof Tęcza)



Pierwsi Ambasadorzy Regionu Karkonoskiego oraz uczestnicy nadania tego tytułu (od lewej: Krzysztof Tęcza jako Duch Gór, Janusz Korzeń, Piotr Napierała, Małgorzata Mierczak, biskup Stefan Cichy, Thomas Schulz, Henryk Waniek, Janina Radomska, Radosław Joncek i Witold Szczudłowski (fot. Anna Tęcza)

Bardzo ciekawym a jednocześnie gromadzącym sporą publiczność okazało się spotkanie z baronową Eleonorą von Rotenhan, która jako ostatnia przedstawicielka rodu urodziła się i mieszkała w pałacu. Wspominała ona czasy swojego dzieciństwa i beztrudnych lat spędzonych w Bukowcu. Przedstawiła swoją rodzinę, znajomych odwiedzających Bukowiec oraz wiele ciekawych a nieznanych faktów jakie miały miejsce w pałacu. Zaprezentowała swoją rodzinę za lata 1854-1946. Słuchacze dostali przetłumaczone na język polski wspomnienia baronowej wydane przez Związek Gmin Karkonoskich.

Po krótkiej przerwie zaproszono na spotkanie ze znanym pisarzem i wyśmienitym malarzem krajobrazu Henrykiem Wańkiem. Opowiedział on o swoich fascynacjach podczas malowania poszczególnych elementów krajobrazu śląskiego, o jego pięknie i ukrytego w nim mistycyzmu.

Największym jednak wydarzeniem, nie tylko tego dnia, ale w ogóle całej imprezy było przedstawienie koncertowej wersji opery „Faust”, napisanej przez bywającego w Ciszycy Jana Wolfganga Goethego. Muzykę do tej opery przez wiele lat tworzył właściciel Ciszycy Antoni Radziwiłł. W przedstawieniu wzięli udział Tatiana Hempel (Małgorzata), Tomasz Krzysica (Faust), Robert Gierlach (Mefisto) oraz Poznański Chór Kameralny i Kwintet Radziwiłłowski. Rolę księcia Antoniego Radziwiłła zagrał Edward Lubaszenko.

Niestety po takim spektaklu nie wypadało czynić już nic więcej i po gromkich brawach na stojąco zakończono imprezę.

Krzysztof Tęcza

Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa ma już 10 lat

W dniu 20 września 2016 roku w Książnicy Karkonoskiej zorganizowano specjalne spotkanie z okazji 10-lecia Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej (www.jbc.jelenia-gora.pl). Przybyłych gości przywitała dyrektor Jeleniogórskiego Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej Książnica Karkonoska w Jeleniej Górze Danuta Sawicz. Przybył także Prezydent Miasta Jelenia Góra Marcin Zawila, który opowiadał o początkach jbc, o tym jak ją tworzone. Przedstawił kilka mniej znanych faktów, w których sam, jako jeden z twórców jbc uczestniczył. Na koniec swojego wystąpienia poprosił by ci, którzy mogą i mają odpowiednią wiedzę, pomagali tworzyć dalej to dzieło.

Pierwszy referat zaprezentowała Joanna Broniarczyk, która pracowała przy tworzeniu cyfrowej biblioteki od samego początku. Przypomniała, że w dniu 15 września 2005 roku powołano Komisję Redakcyjną Słownika Biograficznego Ziemi Jeleniogórskiej, której przewodniczącym był Marcin Zawila. Jako cel założono sobie wówczas utworzenie 25 biogramów. Dzisiaj jest ich kilka razy więcej.



Dyrektor Jeleniogórskiego Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej Książnica Karkonoska w Jeleniej Górze Danuta Sawicz (fot. Krzysztof Tęcza)



Prezydent Miasta Jelenia Góra Marcin Zawila (fot. Krzysztof Tęcza)

Jbc zaistniała w sieci 26 czerwca 2006 roku. W Federacji Bibliotek Cyfrowych 1 września 2006 r. Na początek przygotowano około 100 publikacji. Wówczas jbc była 12 biblioteką cyfrową jaka powstała w Polsce. Obecnie takich bibliotek jest 114, z tego ogólnie dostępnych 97. Według ilości zbiorów jeleniogórska cyfrówka zajmuje 23 miejsce. Początkowo z cyfrówką współpracowały Grodzka Biblioteka Publiczna, Biblioteka Pedagogiczna czy Muzeum Karkonoskie. Dzisiaj jest tych współpracowników kilkadziesiąt.

Cyfrowy Dolny Śląsk to wspólny projekt bibliotek we Wrocławiu i w Jeleniej Górze. Zbiory biblioteki, na mocy podpisanego porozumienia z Eurooperą są publikowane na ich stronach. Przez dekadę istnienia biblioteki cyfrowej w Jeleniej Górze pozyskiwano finanse potrzebne na zakup odpowiedniego oprogramowania i sprzętu, wykorzystując pojawiające się co jakiś czas projekty. Jednak bez wsparcia magistratu jeleniogórskiego byłoby to, może nie niemożliwe, ale na pewno bardzo utrudnione.

Václav Kříček z Wojewódzkiej Naukowej Biblioteki w Libercu przypomniał jak tworzone biblioteki cyfrowe w Czechach. Początki digitalizacji zbiorów w Czechach przypadają na 2 połowę lat 90-tych XX stulecia. Na początku przygotowywano mikrofilmy, obecnie już się tak nie postępuje.

Całość prac w tym zakresie jest koordynowana przez dwie jednostki: Bibliotekę Morawską w Brnie i Bibliotekę Narodową w Pradze. Opracowano wspólny projekt, którego podstawowym celem była digitalizacja zbiorów obu bibliotek. Digitalizacja musi spełniać odpowiednie warunki tak, by zbiory w różnych jednostkach były opracowywane podobnie.

Pierwsze zdigitalizowane zbiory to wydawnictwa niemieckojęzyczne dotyczące terenów czeskich. Opracowano 3670 wydawnictw zwartych i 39 czasopism. Jeśli chodzi o zbiory książkowe to czeska biblioteka cyfrowa testuje wyszukiwarkę, dzięki której można będzie wyszukać znakomitą część zdigitalizowanych zbiorów.

Matthias Wenzel z Górnołużyskiej Biblioteki Naukowej w Görlitz szczerze przyznał, że digitalizacja prowadzona przez nich to doświadczenie ledwie kilku ostatnich miesięcy. Ponieważ na zgromadzonych u niego 140 tysięcy pozycji przypada trzy i pół etatu, zaplecze informacyjne nie jest przygotowane do tak dużego zadania. Dlatego też rozsądnym wydaje się tworzenie tylko centralnych katalogów bez digitalizacji poszczególnych dokumentów. Najpierw rozpoczęto digitalizację książek adresowych.

W roku 2015 udostępniono duży program krajowy otwarty dla wszystkich, pod nadzorem biblioteki w Dreźnie. Od początku wybiera się dokumenty nieobciążone prawami autorskimi. Szybko okazało się, że z planowanych 3500 jednostek wiele zostało zdigitalizowanych przez inne biblioteki. Zaszła zatem konieczność przeszukania rynku by sprawdzić czy ktoś już nie zrobił tego czym chcą się zająć inni. Dopiero po takim rozeznaniu rynku można było przystąpić do konkretnych prac. Aktualnie jest zdigitalizowanych 150 tysięcy zdjęć i około 1200 tytułów. W wyszukiwarkach można dowiedzieć się, w której bibliotece znajdują się dane pozycje w wersji papierowej. Zachodzi teraz konieczność zadania sobie pytania: Jaka jest dzisiaj prawdziwa rola biblioteki?

Dorota Kacprzak z Działu informacyjnego opowiedziała o zbiorach regionalnych Książnicy Karkonoskiej w zasobach jbc. W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie literaturą regionalną. Dlatego tworzy się zbiory, w których znajdują się niemal wszystkie dziełziny życia. Niestety są to zbiory z nieuregulowanymi prawami autorskimi.

W bibliotece cyfrowej tworzy się kolekcje i podkolekcje. Każdy obiekt może znajdować się w jednym lub kilku katalogach. Często zachodzi konieczność nieudostępniania konkretnych pozycji, jak np. map, które wykazują duże zniszczenie. Można je obejrzeć tylko w wersji cyfrowej. Niektóre obiekty, jak gazety upublicznia się w wersji cyfrowej, na mocy porozumienia z ich wydawcą, np. z dwuletnim poślizgiem. Wtedy oczywiście zachodzi potrzeba udostępniania takich materiałów na miejscu, bez pośrednictwa Internetu.

Jan Lercher oraz Piotr Lewaszkiewicz zaprezentowali ciekawą zabawę polegającą na poszukiwaniu w zasobach bibliotecznych poszczególnych haseł. Szybko okazało się,



(fot. Anna Tęcza)



(fot. Krzysztof Tęcza)

że można je odnaleźć w różnych kolekcjach. I właśnie to jest bardzo dobre. Stwarza to możliwość przedstawienia ich w różnych wariantach. Może to być opis, zdjęcie czy film. Ciekawostką jest fakt, iż zasoby biblioteki prezentowane są aż w 12 językach.

Bardzo ciekawym okazał się wykład Tomasza Maleńczuka, który jako informatyk ma największą wiedzę i doświadczenie jeśli chodzi o dobór odpowiednich programów, sprzętu czy potrzebie ich wymiany, i tym jak szybko staje się on nieużyteczny. Głównie chodzi tutaj o sposób przechowywania danych. Bo coś z tego, że producent poszczególnych nośników daje pół wieku gwarancji jeśli po kilku latach nie mamy już odpowiedniego sprzętu pozwalającego na odczytanie przechowywanych danych.

Na razie biblioteka radzi sobie doskonale, co jednak będzie w przyszłości, tego nie wiemy. Jednak jej kształt w przyszłości zależy nie tylko od możliwości finansowych, pozyskiwania odpowiedniego sprzętu ale także od nas, twórców i odbiorców tworzonych zasobów.

Na koniec dyrektor pani Danuta Sawicz wręczyła dyplomy dla osób fizycznych (pasjonatów, regionalistów, twórców), które przyczyniły się do powstawania poszczególnych kolekcji i ich rozrastania. Jak słusznie podkreśliła bez ich pracy zbiory biblioteki cyfrowej nie byłyby tak bogate ani zasobne. To ich starania oraz dzielenie się swoją wiedzą i posiadanymi materiałami umacnia wysoką pozycję naszej biblioteki na tle całego kraju. W święto 10-lecia powstania jeleniogórskiej biblioteki cyfrowej wyróżnieni zostali: Zbigniew Adamski, Zbigniew Dygdałowicz, Zdzisław Gasz, Bohdan Ginter, Eugeniusz Gronostaj, Andrzej Idziak, Ullrich Junker, Emil Pyzik, Adam Solarz, Andrzej Szpak, Krzysztof Tęcza i Janusz Turakiewicz.

Krzysztof Tęcza

Rembrandt w Jeleniej Górze?

W wtorek 27 września 2016 r. w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze miało miejsce otwarcie wystawy pt. „Arcydzieła malarstwa europejskiego z *KOLEKCJI DZIKOWSKIEJ* rodziny Tarnowskich”. Tytuł może dla mieszkańców Karkonoszy nie do końca mówiący o wartości pokazywanych obrazów ale wystarczająco zachęcający, by zjawili się ich w Muzeum tak wielu.

Kolekcja zgromadzona przez rodzinę Tarnowskich należy do jednych z najcenniejszych i to nie tylko jeśli chodzi o malarstwo. Warto wspomnieć o księgozbiorze, w którym zgromadzono niemal komplet wszystkich wydań biblij w tłumaczeniu polskim. Znajdują się tam również inkunabuły, w tym „Explanatio In Psalterium” kardynała Tur-recrematy czy „Objawienie świętej Brygidy”, oba z XV wieku.

Najcenniejszą jednak pozycją jest rękopis „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, który umieszczono w specjalnie do tego celu wykonanej hebanowej kasecie.

Twórcą tak cennych zbiorów był Jan Feliks Tarnowski (1777-1842), który poświęcił znaczną część swojego życia dla tworzenia kolekcji dzieł sztuki i biblioteki w Dzikowie. W roku 1839 sporządził regulamin biblioteki i w zasadzie od tego okresu można mówić o zbiorze tworzonym „ku pożytkowi całego społeczeństwa”.

Nie będę tutaj oczywiście opisywał historii zbiorów, z nią każdy może zapoznać się w Internecie. Dla nas, jeleniogórzan, najważniejszym jest sam fakt udostępnienia tej skromnej części kolekcji. Zasmakowania w jej wyjątkowości, bo jeśli spodoba nam



(fot. Krzysztof Tęcza)



(fot. Krzysztof Tęcza)

się to będzie to przyczynkiem do wybrania się w podróż do Tarnobrzegu by obejrzeć całość.

W dniu dzisiejszym dyrektor Muzeum Karkonoskiego Pani Gabriela Zawila przedstawiła pokazywane zbiory zachęcając do ich obejrzenia. Najważniejszym z prezentowanych obrazów jest „Portret młodzieńca” przypisywany Rembrandtowi. Oczywiście nie ma stuprocentowej pewności, że namalował go mistrz, ale nie ma też żadnych dowodów na to, że nie. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że mamy w Jeleniej Górze dzieło Rembrandta. Niestety nie na stałe. Niebawem powróci ono do Tarnobrzegu. Zatem kto chce zobaczyć dzieło Rembrandta musi się pospieszyć. Cała wystawa będzie prezentowana w Muzeum Karkonoskim do połowy listopada.

Krzysztof Tęcza

Obraz Hermanna Hendricha trafia do Muzeum „Dom Braci Hauptmannów”

W piątek 30 września 2016 r. przybyli do Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie byli świadkami niezwykłego wydarzenia. Burmistrz Szklarskiej Poręby, pan Mirosław Graf, wyraził zgodę na przekazanie, znajdującego się w Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki, obrazu Hermanna Hendricha do Muzeum. Dyrektor Szkoły pani Justyna Kozik podpisała akt darowizny obrazu a dyrektor Muzeum Karkonoskiego, pani Gabriela Zawila podpisała przyjęcie tegoż obrazu. Obraz pt. „Wielki Staw w Karkonoszach wieczorową porą” będzie znajdował się na stanie Oddziału Muzeum Karkonoskiego w Szklarskiej Porębie. W tej pięknej uroczystości uczestniczyła dyrektor Domu Braci Hauptmannów pani Bożena Danielska.

Sekretarz Miasta Szklarskiej Poręby Feliks Rosik zapoznał obecnych na spotkaniu z zapisami aktu darowizny. Poinformował także, że Rada Miasta Szklarskiej Poręby podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Hofmanowskim.



(fot. Krzysztof Tęcza)



(fot. Krzysztof Tęcza)

Obraz Hendricha odsłoniли pani Justyna Kozik oraz Stanisław Kozina, zastępca burmistrza Szklarskiej Poręby. Oczywiście obraz, zanim zostanie udostępniony publiczności, musi zostać poddany konserwacji, ale to już będzie zadanie nowego właściciela.

Przemysław Wiater w swoim wystąpieniu przybliżył postać Hermanna Hendricha, który wybudował w Szklarskiej Porębie Halę Legend. Umieścił w niej 8 wielkoformatowych obrazów poświęconych legendzie Ducha Gór. Każdy z prezentowanych obrazów zawierał oprócz konkretnego miejsca w Karkonoszach element legendy. Każdy też posiadał dwa tytuły. Obraz przekazany w dniu dzisiejszym do muzeum pozbawiony jest już elementu tajemniczego władcy gór. Nic dziwnego, wszak powstał niemal dwadzieścia lat później.

Sama Hala Legend nie dotrwała do naszych czasów. Spłonęła w latach 60-tych poprzedniego stulecia. Do dzisiaj nie wyjaśniono okoliczności tego zdarzenia. Nie wiadomo także, co stało się z samymi obrazami.

Krzysztof Tęcza

*Gerhart Hauptmann, Henryk Waniek,
Tadeusz Różewicz, Elżbieta Kotlarska,
Maria Suchecka, Hermann Stehr,
David Zeller, Johann Maximilian Avenarius,
Stefan Sturm, Chrsitoph Kaergel, Wilhelm
Bölsche, Danuta Mysłek, Else Ury, Fedor Sommer,
Jan Szumilas, Alina Centkiewicz, Józef Sykulski,
Czesław Jacek Centkiewicz, Jerzy Kołankowski,
Jan Nepomucen Miller, Wacław Rogowicz,
Stanisław Kaszycki, Ludwik Eminowicz, Edward
Kozikowski, Edward Zych, Maria Simonajtis
Urbańska, Helena Stańczyk, Tyburcjusz Tyblewski,
Julia Pióro, Mira Andrusiewicz, Michał
Sabatowicz, Martyna Borowska, Henryk Dumin,
Elżbieta Kotlarska, Anka Bielińska, Stefan
Batkowski, Ingeborg Natęcka, Jacek Breza,
Franciszek Rossa, Teresa Wowczyk, Jan Hanc,
Zbigniew Domośławski, Jacek Biernacki, Izabella
Hollak, Janina Lozer, Carl Hauptmann, Jan
Owczarek, Urszula Wiącek, Aleksander Wiącek,
Joanna Ziółkowska...*

